5.
Krak

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 26 (930) SOBOTA DNIA 31 MARCA 1934 ROKU ROK XIV

Bokserzy jadą do Ameryki 2.V

Próba 26 piłkarzy w Krakowie

Remisowy mecz dwu teamów 2:2. Dobra postawa starej obrony i pomocy. Matjas i Urban najlepsi w ataku

Wacker w Krakowie, III Kerulet w Łodzi, Cechie Karlin na Śląsku, Bocskay we Lwowie, Viktorja w Poznaniu

Walasiewiczówna zdobywa W.H.N.S.

Włochy czekają na mistrzostwa świata piłki nożnej

Ostatnia porażka narodowej reprezentacji Włoch z Austrją 2:4 w Turynie padła w momencie, kiedy w przesadnej ambicji szerokie masy entuzjastów włoskich wierzyły, że niema już dla nich przeciwników w Europie.

Miała to być wielka przygrywka do zakrojonych na szeroką skale mistrzostw świata, która skończyła się jednak dość smutnie; zamiast upragnionego zwycięstwa na głowy Włochów Austrjacy wlali przysłowiowy kubeł zimnej wody.

Lekcja była bolesna, ale porażka ta miała i swoje dobre strony. Italja zdobyła jeszcze jedno doświadczenie; okazało się, że jej team 11-tu asów skończył się.

„Stara“ Italja przegrała z „odmłodzoną“ Austrją, bo jej gracze, z których każdy liczy przeszło 30-kę nie mogli podołać żywiołowej piątce Viertel, Kaburek, Bican, Binder, Zischek.



BIEG 60 MT. PAN NA ZAWODACH W WARSZAWIE

Zwyciężyła Gotliebówna (pierwsza na lewo) z Makabi krakowskiej, w czasie 8,5 s. Dobrze spisała się również Świderska, specjalistka od długich dystansów, która zajęła trzecie miejsce za Kałużyną.

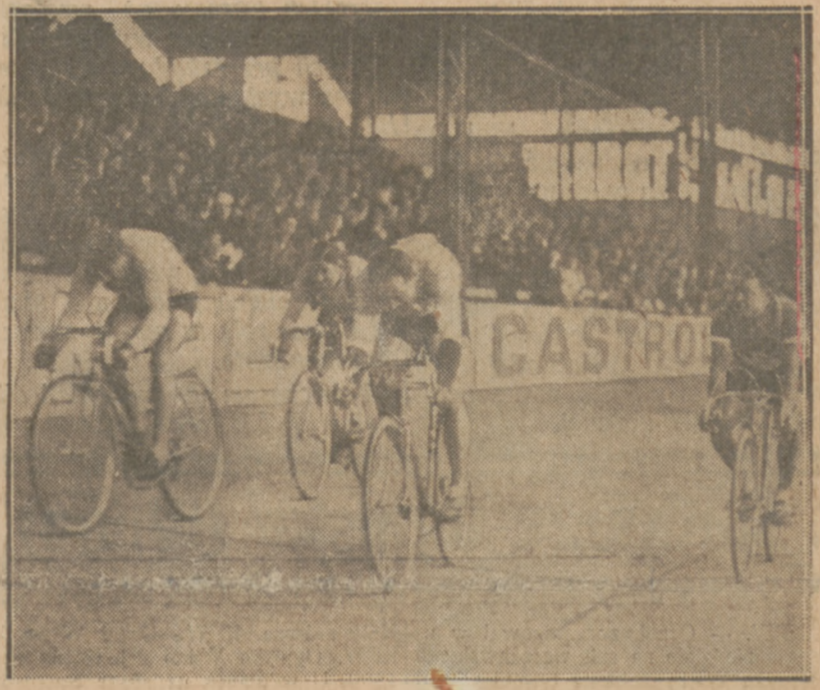
A w tym samym czasie „młoda“ Italja IB kroczy od sukcesu do sukcesu!

Uderzono więc na alarm. Opinja publiczna oskarżała i domagała się transfuzji krwi!

Mistrzostwa świata się zbliżają i kto chce zdobyć piękny złoty puhar F.I.F.A., który jest w posiadaniu Urugwaju musi wystąpić w składzie silnym, szybkim, zgranym i nieustępliwym.

Argumenty te przemówiły do kierowników piłkarstwa włoskiego. Do rozgrywki z Grecją w d. 25 marca w Medjolanie powołano już szereg nowych piłkarzy, a przed mistrzostwami świata około 40 graczy będzie branych w rachubę przed ustaleniem ostatecznego składu.

Że zarządzenie to jest słuszne świadczy o tem fakt, że spotkanie z Grecją mimo gładkiego cyfrowo zwycięstwa 4:0 (2:0) nie przyszło Włochom bynajmniej lekko. Musieli się też oni dobrze napracować, aby wydusić ze strzałów Guaresiego, Meazzy, Ferrariego i znów Meazzy cztery gole, przyczem Grecy nietylko że utrzymali naogół grę otwartą, ale często byli w ataku i tylko niezaradność oraz pech ich strzelców pozbawił ich możności zdobycia kilku bramek.



LAPEBIE WYGRYWA KRYTERJUM RANCUSKICH SZOSOWCÓW

W związku z eliminacją drużyny narodowej do mistrzostw świata związek przyśpieszy rozegranie mistrzostw ligowych, trwających normalnie 31 tygodni. W celu osiągnięcia szczytowej formy wybrańcy będą poddani srogiemu życiu obozowemu.

Wydatki związane z organizacją meczów 16-tu finalistów w 8 miastach włoskich przekraczają 3 miljony lirów, mimo to spodziewają się organizatorzy wielkich zysków i... proszą Boga o remisy, wtedy bowiem zajdzie potrzeba powtórzenia meczów i dochody się jeszcze zwiększą.

Szumnie reklamowane mistrzostwa świata mają jednak swoje „ale“. Przedewszystkiem nie będzie na nich obecna Anglja, która się wiecznie uważa za „nad-klasę“; Argentyna przyśle chyba skład amatorski tak samo Brazylja, gdzie nastąpił rozłam i utworzyły się dwie federacje jednocześnie!

Tymczasem w lidze włoskiej jesteśmy świadkami emocjonującego pojedynku Juventusu z Ambrosianą o prymat!

Tegoroczny lider Ambrosiana posiada obecnie zaledwie 1 p. przewagi nad Juventusem, to też prawdopodobnie dopiero spotkanie obu rywalek przesądzi o zdobyciu zaszczytnego tytułu.

D. Engel.



SIKORZANKA skacze na zawodach w C.I.W.F. 490 cm wdal.

Przed pojedynkiem szosowców Polski i Niemiec

W związku z meczem kolarskim Niemcy — Polska na dystansie Warszawa — Berlin reprezentanci Związku niemieckiego w czasie świąt Wielkiejnocy wybierają się w objazd całej trasy z Berlina do Warszawy.

Niemcy w doprowadzeniu całej imprezy do skutku wyprzedzili nas o tyle, że uzyskali już na zawody te ostateczną aprobatę władz państwowych, podczas gdy PZTK toczy dopiero w tej sprawie konferencje z M.S.Z. i PUWF.

W każdym razie można uważać, że władze nasze potraktowały sprawę pozytywnie i już w roku bieżącym w dn. 23—26 sierpnia będziemy świadkami pierwszej dorocznej walki na szosie Berlin — Warszawa o puhar przechodni ufundowany przez PZTK.

Poza puharem oba związki obdarzą zwycięzców drużynowych dyplomami honorowemi, a PZTK zwycięzców indywidualnych — plakietami.

Jak poważnie Niemcy traktują tę imprezę świadczy o tem fakt, że w oficjalnem piśmie ich Związku kolarskiego na pierwszej stronie podana jest wiadomość, iż najważniejszą imprezą kolarską w Europie po ukończeniu mistrzostw świata będzie właśnie wyścig szosowy Berlin — Warszawa.

Propozycja meczu Polska — Francja w tenisie będzie rozpatrywana na posiedzeniu komisji sportowej Związku Francuskiego 7 kwietnia. Proponowany termin jest 3 — 5 maj. Mecz ten ma być rozegrany systemem Davis Cupowym.



CHWILA WIELKIEJ EMOCJI

na meczu Wiedeń — Praga 3:3. Walzhoffer minął bramkarza i strzela bramkę — nieuznana przez sędziego, gdyż Sindelar stał na spalonym.



CRACOVIA — AMATORSKI 1:0

Dziukiewicz likwiduje niebezpieczny atak ślązaków.



UCZESTNICY MECZU BOKSERSKIEGO ESTONJA — WILNO 10:6.

Od lewej strony ku prawej: sekundant Estonji Matsow, Adelman, Reine, Kapustin, Nilinder, Stopular, kierownik drużyny Matsow, sędzia Zapłatka, kapitan sportowy O.Z.B. Sadowski, Kompowski, Matinkow, Norwicz, Poliksza, Widing i sekundant Wilna Bielawski, klęczą od lewej Seeberg, Käbi, Freimuth, Sanler, Bagiński i Kłoces.



STAKSRUD I MELNIKOW zmierzyli się w Moskwie podczas meczu łyżwiarskiego Norwegja — Sowiety.

Nie trzeba tracić nadziei...

Treningowy mecz piłkarzy przed występem w Pradze wykazał niezłą formę naszych asów

KRAKÓW, 28. 3. — Tel. wł. — Szybko zbliża się termin meczu z Czechosłowacją. Dwa zaledwie tygodnie dzieli nas od decydującej dla nas batalji, którą rozegra jedenastka polska nad brzegami Wełtawy. W tym, tak krótkim okresie czasu powinien być nietylko ustalony skład drużyny reprezentacyjnej, ale i muszą być poczynione wszelkie kroki, aby reprezentantów naszych doprowadzić do jaknajlepszej formy.

A przyznać trzeba, iż w wyjątkowych obecnie znajdujemy się warunkach. Zwykle rozgrywaliśmy mecze międzypaństwowe w pełni sezonu, czy u jego schyłku. Obecnie zaczynamy sezon tak ważną właśnie imprezą.

To też problem składu drużyny wysuwa się obecnie na czołowe miejsce. Wiemy bowiem dobrze kim dysponujemy, cała prawie Polska zna nazwiska „wunderteamu" p. Kałuży. W sezonie skład drużyny nie ulega wątpliwości, przynajmniej w 75 proc. Ale obecnie?

Czy nie zaszły w ciągu zimy jakieś decydujące przesunięcia w formie? Czy trenujący bez przerwy ślązacy nie są lepsi od lwowiaków lub krakowian czy też warszawian?

Pierwsza próba generalna, rozegrana we środę na boisku Cracovii dała odpowiedź, zaprzeczającą stanowczo powyższym przypuszczenia. Nie! Do Pragi winni na podstawie środowego meczu pojechać w lwiej części dotychczasowi reprezentanci. Narazie bowiem nie pokazano nam graczy, którzy umiejętnościami przewyższaliby reprezentacyjną jedenastkę z roku ubiegłego. Naturalnie że umiejętnościami mierzonemi miarą chwili obecnej.

Drugą rzeczą jest forma graczy. Pierwsze spotkania sezonu nastroiły nas bardzo pesymistycznie. To co oglądaliśmy na boiskach dalekie było, już nie od formy reprezentacyjnej, ale i przeciętności ligowej.

Mecz środowy pozwala na snucie trochę lepszych horoskopów. Nie jest to może dziwne, wszak grała tutaj elita naszych boisk. Daleko jej jeszcze do miana doskonałej, ale jest lepsza niż szara, codzienna przeciętność. Jeśli potrenuje solidnie przez ostatnie dni, może podciągnie się jeszcze trochę....

Formę poszczególnych graczy można na podstawie środowej próby ocenić następująco:

Bramkarze nie mieli zbytniego pola do popisu; było ich trzech: Albański, Kozmin i Jachimerek. O formie ich powiedzą może mecze z drużynami zagranicznemi w czasie świąt.

Teraz kolej na obrońców. Tutaj niema dwu zdań. Duet Martyna — Bułanow przewyższał zdecydowanie przeciwną parę Pychowski — Lasota.

To samo mniejwięcej można mówić o pomocy. Nasza „żelazna linja" Kotlarczykowie. Mysiak jest bezkonkurencyjna. Warto tylko zaznaczyć, iż tak Cebulak, jakoteż Dziwisz i Szaller zagrali wcale dobrze. Jedynie Wilczkiewicz zagrał słabiej, aniżeli w ubiegłą niedzielę.

Jeśli chodzi o napad, to mecz środowy dał trochę materjału do oceny. A więc najlepszym w chwili obecnej napastnikiem jest Matjas I. Czy pod względem prowadzenia piłki, czy współpracy z sąsiadami, czy wreszcie strzału i orjentacji podbramkowej, gracz Pogoni jest obecnie bezkonkurencyjny. Dobrze wypada obok niego Urban. Obaj rozumieją się wcale dobrze i są chyba nie do zastąpienia.

Pewne wątpliwości nastręcza już obsada reszty pozycyj. Na środku mamy dwu: Nawrota i Smoczka. W roku ubiegłym grał Nawrot, jak już jednak wtedy podkreślaliśmy, Smoczek miał również ku temu warunki. Udowodniło to tournee krakowian na Zachód.

Obecnie mamy jedno porównanie: mecz środowy. I na tej podstawie musimy wyżej punktować Nawrota. Wypadł lepiej i narazie ma przewagę. Przyznać jednak trzeba, iż Smoczek grał słabiej, aniżeli ostatnio w Krakowie.

Ta słaba gra Smoczka oddziałała do pewnego stopnia na Pazurka. Kontakt dwu asów Garbarni rwał się co chwila, a po pauzie Pazurek prawie że nie dostawał piłki. To też pozycja lewego łącznika wymaga może jeszcze pewnego zastanowienia, tembardziej, iż ew. kandydaci na to stanowisko, a szczególnie Artur grający obok Małczyka, wypadali chwilami wcale dobrze.

Jest jeszcze lewe skrzydło. Na tej pozycji oglądaliśmy Króla i Niechcioła. Lwowianin zdaje się lepszy, co uwidacznia się szczególnie we współpracy ze swym sąsiadem oraz w strzale na bramkę.

Samo spotkanie miało przebieg niejednolity. To jedna, to znów druga strona ujmowała w swe ręce inicjatywę. Naogół był lepszy zespół, mający zeszłoroczny atak i obronę, złożone z graczy reprezentacyjnych.

Ten zespół uzyskał też w 3 minucie prowadzenie przez Nawrota, wyrównanie zaś padło „z nogi" Niechcioła. Po przerwie strzelcami byli Król i Nawrot.

Mecz rozpoczęły drużyny w składach: Koźmin, Pychowski. Lasota, Kotlarczyk II, Wilczkiewicz, Mysiak, Riesner, Artur, Smoczek, Pazurek i Niechciał.

Albański, Martyna, Bułanow, Dziwisz, Cebulak, Szaller, Urban, Matias I, Nawrot, Małczyk, Król. Skład ten uzupełnili po przerwie: Kotlarczyk I, Matjas II i Jachimek.

Sędzia p. dr. Lustgarten.

Oświadczenie

Warszawa dnia 28 marca 34.

Walne Zebranie P.Z.T. Kolarskich jednomyślnie poleciło zarządowi nie składać skargi apelacyjnej w sporze ze mną, wyrażając zarazem przekonanie, że w imię świętej zgody zrezygnuję z dochodzenia pretensyj sądowych na tle zniesławienia w druku (komunikat P.Z.T.K. o „sprawie Lipińskiego" Nr. 15-124 z dnia 12 października 1933 r.).

Ponieważ pieniactwo sądowe nie jest moim zawodem ani ukrytą pasją życiową, ponieważ (z drugiej strony) już otrzymałem zadawalającą satysfakcję w motywach wyroku sądowego pierwszej instancji — nie widzę konieczności przedłużania tej sprawy i w najbliższym czasie zwrócę się do Sądu Okręgowego w Warszawie o umorzenie procesu przeciw P.Z.T.K.

Zwracam jednocześnie uwagę, że prostą konsekwencją przyjęcia wyroku S. O. jest uznanie absolutnej wiarygodności i ścisłości mego wywiadu z Lipińskim, zamieszczonego p. t. „Za przykładem Tour de France" w nr. 75 „Przeglądu Sportowego".

Ponieważ w opisanym przez zwycięzcę wypadku przekroczenia regulaminu (wciąganie kolarzy zapomocą motocykla na pagórek) brał udział sędzia związkowy i sekretarz płatny Z.P.T.K. p. Władysław Jankowski, podaję fakt powyższy do wiadomości władz organizacyjnych, aby wyciągnęły zeń należyte konsekwencje.

Jan Erdman.

Skarbnik zamiast sekundanta

Długo ważyły się losy naszego udziału w mistrzostwach bokserskich Europy, aż wreszcie P.Z.B., nie mogąc wynaleźć już żadnych przeszkód, zdecydował się na wysłanie ekspedycji do Budapesztu.

Zdawałoby się, że doświadczenia poprzednich wypraw wskażą dobitnie na to, że w skład ekspedycji, poza kierownikiem i zawodnikami musi wejść ktoś mający specjalną pieczę nad nimi. W boksie rola ta należy zawsze do sekundanta.

Tymczasem z enuncjacji oficjalnej P.Z.B. dowiadujemy się, że do Budapesztu ma pojechać dwu reprezentantów związku (prezes i skarbnik), a zato funkcje sekundanta pełnić będzie... Majchrzycki!

Nie kwestjonujemy tu absolutnie zdolności, talentu i wiedzy technicznej tego znakomitego boksera, lecz mamy duże wątpliwości, czy można przechodzić szereg walk eliminacyjnych do tytułu mistrza Europy i równocześnie dobrze sekundować swym kolegom?

Czy nie prościej byłoby, aby zamiast zbędnego skarbnika wysłano obok prezesa Baranowskiego, zasłużonego trenera Stamma, który zna naszych pięściarzy nawylot i może oddać im nieocenione wprost usługi?

Jak dalece sprawa ta wzburzyła opinję sportową dowodzi szereg listów, które otrzymaliśmy od Czytelników z wyrazami zdumienia, iż P.Z.B. więcej dba o urojoną pompę reprezentacji niż o wyniki sportowe.

Oto co pisze nam p. W. S. z Poznania:

„Mamy pełne prawo zapytać się wszechwładnego Zarządu P. Z. B. poco pojedzie skarbnik do Budapesztu, gdzie żadnych skarbów nie będą nam dawali. Skoro już jedzie do Budapesztu skarb Polski, w postaci muskułów i pięści ośmiu naszych reprezentantów, to dajcież mu Panowie przedewszystkiem fachowego trenera!

Nie chodzi tu koniecznie o osobę trenera Sztamma, ale powinien być wysłany bezwarunkowo ktoś specjalnie powołany do opieki nad bokserami".

Sprawa jest taka jasna, że aż dziwne jest kruszyć o nią kopie.

Pan skarbnik Mrozikiewicz może być działaczem nieocenionym w pracy administracyjnej na terenie związku, lecz w Budapeszcie nie będzie jej wszak miał. Sądzimy, że prezes Baranowski podoła w zupełności obowiązkom reprezentacji i załatwieniu rachunków z Węgrami, a pozbawianie z tej racji zawodników prawdziwego sekundanta jest decyzją niesłychaną.

Czy P.Z.B. chce koniecznie, aby w jego wewnętrzne sprawy wkraczał Z. Z., który uprawniony jest do zabierania głosu, gdy chodzi o występy sportowców naszych zagranicą?...

Siatkarze Ogniska (Wilno) wygrywają turniej w Warszawie

KPW. — Orzeł, zorganizował w ubiegłą niedzielę na sali warszawskiego Ośrodka W. F. ciekawy turniej w siatkówce pań i panów. Rozgrywki kobiece nie przyniosły spodziewanej emocji, gdyż zespół wilnianek okazał się drużyną, stojącą na niezbyt wysokim poziomie, to też zarówno mistrz Polski AZS. W-wa jak i KPW. — Orzeł lekko uporały się z nimi. AZS. W-wa — KPW. Ognisko Wilno 2:0 (15:2, 15:8). Wyróżniły się w AZS-ie Brzustowska, Stefańska i Holfeierówna. KPW.—Orzeł W-wa — KPW. Ognisko Wilno 2:1 (8:15, 15:3, 15:6). U wilnianek najlepsze Stukusówna II i Daukszanka, w drużynie warszawskiej Szonertówna i Basiewiczówna.

Natomiast rozgrywki męskie stały na dobrym poziomie, a zwłaszcza spotkanie KPW. Ognisko Wilno — AZS. 2:1 (15:4, 12:15, 16:14). W pierwszym secie zespół wilnian zupełnie zaskoczył mistrza Polski i poprostu nie dopuścił go do głosu. W drugim zaznacza się przewaga AZS-u mimo jednak, że akademicy prowadzą 13:5, drużyna Ogniska wyciąga na 12:15. W ostatnim i decydującym secie walka niemal równorzędna, obfitowała we wspaniałe ścięcia i doskonałą obronę. Ostatecznie wilnianie bardziej opanowani nerwowo po pięknej i zaciętej walce wygrywają zupełnie zasłużenie.

Drużyna KPW. Ognisko Wilna, która na zimowych mistrzostwach Polski nie reprezentowała swego okręgu, jedynie na skutek oddanych valkowerów (zawodnicy odbywali kurs narciarski), okazała się zespołem pierwszorzędnym. Skład: Szczerbicki. Piątkowski, Radziul, Żyliński, Świecicki i Maruszkin, z których dwaj ostatni zwłaszcza wybijają się na czoło zespołu. AZS. wystąpił w swym najlepszym składzie z Weichertem, Stypińskim, Wirszyłłą, Olszewskim, Lutzem, Nowakowskim, Kozłowskim i Słykiem.

Pozatem zespół wilnian pokonał KPW. Orzeł 2:0 (15:12, 15:10) i Polonię 2:1 (13:15, 15:8, 15:10). W tym meczu drużyna KPW. Ogniska grała nieco słabiej na skutek przemęczenia (trzecie skolei spotkanie). AZS. łatwo pokonał Polonię 2:0 (15:9, 15:10), natomiast poniósł drugą porażkę od KPW.—Orzeł 1:2 (15:10, 7:15, 10:15).

Zespół KPW.—Orzeł poczynił ostatnio duże postępy; wyróżnili się Adamkiewicz, Bechner i Baranowski. I wreszcie ostatnie spotkanie przyniosło również niespodziewaną przegraną Polonii z KPW. — Orzeł 1:2 (10:15, 15:12, 8:15). Polonia wykazuje ostatnio znaczny spadek formy.

Ostatecznie w turnieju tym pierwsze miejsce zajęła drużyna gości KPW. Ognisko Wilno 6 pkt. przed KPW. Orzeł 4 pkt., AZS. 2 pkt. i Polonia 0 pkt.

Sędziowali pp. Czaplicki, Niwiński, Mrozowski, Wirszyłło, Nowak, Hasselbusch i Menel.

(B. K.).

4-go kwietnia drugi mecz teamów

Przed meczem Polska — Czechosłowacja o mistrzostwo świata zespół polski rozegra drugi mecz treningowy w dniu 4 kwietnia w Krakowie, prawdopodobnie z zespołem wiedeńskiego Wackeru, względnie z węgierskim Bocskayem, który podczas świąt gości we Lwowie w Pogoni.

Wyjazd Polaków do Pragi nastąpi w piątek, dn. 13 kwietnia o godz. 7.30 rano z Warszawy. Gracze pozastołeczni muszą się stawić w Katowicach o godz. 13-ej. Do stolicy Czechosłowacji ekspedycja polska przybędzie w piątek 13.IV wieczorem.

Sędzią linjowym ze strony polskiej będzie p. Schneider z Krakowa.

Mecz Polska — Rumunja w piłce nożnej ma się odbyć definitywnie w dn. 14 października r. b. Prawdopodobnie miejscem spotkań będzie Lwów.

Komisarz PZPN na okręg wołyński został delegowany przez zarząd Związku w osobie p. Bobera, wobec nieporozumień i tarć, jakie miały ostatnio miejsce w tym okręgu.

P. Derda, członek zarządu PZPN podał się wskutek nawału pracy zawodowej do dymisji.

W poniedziałek, dn. 2 kwietnia rozegrany zostanie na stadjonie wojskowym o godz. 15.45 mecz ligowy między Polonią i Legją. Drużyny wystąpią w składach następujących: Polonia: Kornilejewski, Bułanow, Zastawniak (lub Pigłowski), Sechter, Szczepaniak, Odrowąż, Puchniarz, Zgliński, Łańko, Ałaszewski, Biedrzycki. Legja: Keller, Martyna, Pigłowski, Przeździecki II, Kubera, Nowakowski, Staller, Przeździecki I, Nawrot, Łysakowski, Rajdek. Zawody prowadzić będzie p. Glinka.

Czwórmecz piłkarski Gwiazda, Barkochba, Czarni, Hapoel rozegrany zostanie w dniach 1 i 2 kwietnia r. b. na boisku Skry w Warszawie.

Rewanżowe mecze eliminacyjne o wejście do kl. A WOZPN rozegrane zostaną w Warszawie w dniu 2 kwietnia r. b. Mecz Makabi — Bzura rozegrany będzie na boisku Polonji, a Świt — Ordon na boisku Domu Ludowego.

Mjr. dypl. Antoni Korczyński, wybrany został kierownikiem sekcji piłki nożnej Warszawianki.

Żądajcie piłek

D·U·N·L·O·P

zatwierdzonych przez Polski Związek Lawn Tenisowy dla wszystkich oficjalnych Mistrzostw Polski i Rozgrywek Międzypaństwowych.

Czołowi gracze Świata i Polski używają tylko rakiet

MAXPLY

Piłki i rakiety DUNLOP są do nabycia we wszystkich większych sklepach sportowych

Ruch i Garbarnia jadą do Czechosłowacji

W nadchodzącą Wielką Sobotę mistrz piłkarski Polski KS Ruch (Wielkie Hajduki) wyjeżdża do Pragi.

Wyjazd Ruchu następuje na zaproszenie amatorskiego mistrza Czechosłowacji — DFC (Praha). W czasie świąt Wielkiej Nocy odbędzie się w Pradze turniej z udziałem Ruchu, Victorii Žižkov, AFK Bohemians i oczywiście DFC.

Rezultat tych zawodów ma bardzo doniosłe znaczenie dla polskiego piłkarstwa, bowiem zeszłoroczny występ DFC w Krakowie w czasie świąt Wielkiej Nocy przyniósł dwukrotną wysoką porażkę naszemu zeszłorocznemu mistrzowi, Cracovii. Ponieważ w roku bieżącym DFC awansował na mistrza amatorskiego Czechosłowacji. Ruch wziął na swoje barki wysoką odpowiedzialność.

Wyjazd zawodników Ruchu nastąpi z Katowic w sobotę o godz. 12.23 pociągiem pośpiesznym, mającym bezpośrednie połączenie z Pragą. Zawodnikom towarzyszyć będzie vice-prezes klubu dr. Hesske, sekretarz związkowy Wieczorek i członek zarządu, p. Giemza.

Skład naszej drużyny bez zmian: Kurek, Wadas, Kacy, Dziwisz, Badura, Zorzycki, Urban, Giemza, Peterek, Wilimowski i Wodarz oraz rezerwowi: Płoch (bramkarz) i Panhirsch. Urban otrzymał na ten mecz dyspensę od dyskwalifikacji nałożonej za grywanie w zimie w składzie Pocztowego P. W., Wilimowski zaś (dawniej AFC) został właśnie ostatecznie zatwierdzony przez PZPN dla Ruchu.

W pierwszym dniu świąt Wielkiej Nocy Ruch gra w Pradze z SK Victoria Žižkov. Przed meczem spotkają się organizatorzy turnieju t. j. DFC z AFK Bohemians. W następnym dniu walczą zwycięzcy dnia poprzedniego o wielki puhar ufundowany przez organizatorów, pokonani zaś walczyć będą o nagrodę pocieszenia.

Ponadto Ruch otrzymał zaproszenie do Francji na dwa mecze piłkarskie: z reprezentacją polskich klubów we Francji i z Red Star (Paryż).

Drugą wyprawę zagraniczną organizuje krakowska Garbarnia do Czechosłowacji. W programie krakowianie mają mecz z Rapidem w Mor. Ostrawie, oraz z Zidenicami w Brnie.

HALLO!

Wesoły Numer ŚWIĄTECZNY:
20 stron tryskających dowcipem, ozdobionych kolorowemi ilustracjami.
Prima Aprilis!
Niespodzianki! Humor!
Cena tylko 30 gr.

HALLO!

Tu KINO № 13

Odpowiedzi Redakcji

P. Zb. Grab., Łowicz. Prenumerata i legitymacja.

P. Franc. Dym., Bydgoszcz. Dziękujemy, ale korespondenta mamy.

P. Emil Węgl., Kraków. Podobno w tym roku sytuacja się poprawi, tak przynajmniej doniósł nasz korespondent. Poczekajmy więc cierpliwie.

Tytuły honorowych członków Polonji warszawskiej nadano pp.: Sławie Szmidównie, płk. E. Więckowskiemu, mec. L. Pratkowskiemu i dyr. S. Majdemu.

Nowe rekordy świata w kuli i skoku narciarskim

Arsenal i Huddersfield znajdują się na czele I-ej ligi angielskiej z równą ilością punktów. Słynna kiedyś Chelsea uległa znów Derby Countlhy 1:0 i nic już chyba nie uchroni ją od spadku do II-ej ligi.

Trójmecz tenisowy: Ateny — Wiedeń — Zagrzeb odbędzie się w Atenach 7—9 kwietnia. Austrjaków reprezentować będą Metaxa i Kinzel.

5:0 brzmiał ostateczny wynik amatorów Ameryki i Francji w tenisie. Skład drużyn: Mangin, Stoeffen, Merlin, Boussus (w singlach) oraz Lott, Stoeffen i Borotra. Boussus w dublu.

16 mtr. 30 cm. rzucił kulą Jack Tarranee w Louisianie (Ameryka), bijąc rekord świata, który oficjalnie należał do Heljasza (1605), a nieoficjalnie do Doudy (16.20). Amerykanin rzucał już w r. ub. na treningach 16.10 mtr.

W biegu leśnym na 4200 m. w Brnie zwyciężył dobrze znany w Polsce, długodystansowiec Kosciak, uzyskując czas 13:16,2 sek. Na drugiem miejscu przyszedł Hoszek z Pragi. W biegu leśnym pań na dystansie 1800 mtr. zwyciężyła znana biegaczka czeska, Koubkova, w czasie 7:04.2 sek.

92 mtr. skokiem ustanym pobił w Planicy (Jugosl.) znakomity narciarz norweski Sigmund Ruud — rekord świata. Brat jego Birger skoczył nawet 95 mtr., ale upadł.

Thil walczył w Paryżu o mistrzostwo Europy wagi półciężkiej z posiadaczem tego tytułu — Hiszpanem Martinez de Alfara. Przez 9 rund przewaga Francuza była ogromna, potem jednak wyraźnie doszedł do głosu przeciwnik. W 13-ej rundzie Hiszpan został nagle zdyskwalifikowany za trzymanie, chociaż uprzednio nie otrzymał ostrzeżeń.

Belg Jef Demuyser wygrał pierwszy szosowy wyścig włoski sezonu na trasie Medjolan — San Remo 281.5 klm. Zwycięzca miał czas 7 g. 49 m. 30 sek., 2) Gazzulani (Wł.) o 2 min. w tyle, 3) Camusso (Wł.), 4) Canazza (Wł.), 10) Verwaecke (Belg.), 11) Sieroński (Niem.), 17) Di Pacco (Wł.). Było to od 20 lat pierwsze zwycięstwo cudzoziemca. Binda i Guerra nie odegrali w biegu żadnej roli.

Doroczny bieg naprzełaj 6-ciu narodów odbył się tym razem w Szkocji. W biegu wzięli udział najlepsi biegacze Anglji, Szkocji, Francji, Walji, Belgji i Irlandji. Dystans wynosił około 9 mil ang. Raz jeszcze zwyciężyli biegacze angielscy, zajmując cztery pierwsze miejsca: 1) Holden, 2) Burns, 3) Penny, 4) Footer. Na piątem miejscu przyszedł Francuz Leheuteur — 51:39 sek. Drużynowo zwyciężyła Anglja — 34 pkt., 2) Francja 102 pkt., 3) Szkocja 105 p., 4) Belgja 120 pkt., 5) Walja 165 pkt., 6) Irlandia 228 pkt.

W Zgorzelicach odbędzie się 4 kwietnia polsko - niemiecki wieczór pięściarski zawodowców. Przewidziane są następujące spotkania: Górny— Bernhard, Wrazidło — Bartneck, Klarowicz — Bruno, Niesobski — Alfred Peter, Kantor — Artur Polter. Przeciwnicy Polaków reprezentują bardziej wartościowy narybek wśród niemieckich profesjonałów.

Carnera — Paolino mecz o mistrzostwo Europy wagi ciężkiej odbędzie się w Barcelonie 8 kwietnia i będzie nowym sprawdzianem formy Włocha.

Dwa mecze eliminacyjne bokserów

Dwa mecze eliminacyjne rozegrane zostaną w Poznaniu w poniedziałek przed ustaleniem ostatecznego składu reprezentacji do Budapesztu. W wadze muszej spotkają się Hotholc (Warszawa) i Jarząbek (Śląsk), a w wadze piórkowej walczyć będzie Forlański (Warszawa) z Kajnarem (Poznań).

Piłat i Karpiński wzmocnią skład reprezentacji Białegostoku przeciwko Estończykom. Mecz odbędzie się 2 kwietnia.

PZB otrzymał w środę depeszę z Chicago, według której organizatorzy zawodów bokserskich Polska — USA w dniu 18 maja zgadzają się na wyjazd drużyny polskiej w dniu 2 maja, a nie już w końcu kwietnia, jak tego początkowo żądali. Wobec powyższego trudność połączenia daty wyjazdu z zawodami Polska — Austrja i Polska — Niemcy, wyznaczonemi na 29 kwietnia, została usunięta.

Skład amerykańskiej drużyny bokserskiej, która w Chicago zmierzy się z Polską, przedstawia się podobno następująco: waga musza: Loves, waga kogucia — Bellini, waga piórkowa — Nettlow, waga lekka — Cojack, waga półśrednia — Farrar, waga średnia — Treest, waga półciężka — Louis, waga ciężka — Thomas.

Męski obóz treningowy na Bielanach zostanie zorganizowany dla naszych lekkoatletów w drugiej połowie sierpnia r. b.

Celem jego będzie przygotowanie zawodników polskich na mecz z Czechosłowacją w dn. 1 i 2 września w Pradze, oraz ostateczne oszlifowanie naszych zawodników wyznaczonych na mistrzostwa Europy w dn. 7 — 9 września Turynie.

Mecz z Czechosłowacją posiadać będzie dla nas znaczenie o tyle doniosłe, że Polacy zdobyli już dwukrotnie puhar ofiarowany przez p. min. Benesza, tak że zwycięstwo tegoroczne byłoby równoznaczne ze zdobyciem cennego trofeum na własność.

Zawodnicy, wyznaczeni do Turynu wyjadą do Italji wprost z Pragi.

Lekkoatletyczny obóz kobiecy na Bielanach został zamknięty w dn. 29 b. m. obiadem z udziałem zawodniczek, oraz przedstawicieli CIWF i PZLA.

Następny obóz rozpocznie się dn. 9 lipca r. b. i potrwa aż do chwili wyjazdu na sierpniowe mistrzostwa Europy do Londynu. Równocześnie obóz ten będzie przygotowaniem naszych pań do zakontraktowanego na 15 lipca r. b. meczu lekkoatletycznego Polska — Niemcy w Warszawie.

W. H. N. S. w rękach Walasiewiczówny

Specjalna komisja nadawcza potwierdza wynik plebiscytu Czytelników „Przeglądu Sportowego"

W ciągu siedmiu lat rozgrywania Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, w r. b. zaszedł po raz drugi wypadek, że piękny puhar został, w myśl statutu tej nagrody, zdobyty na własność.

Wielki ten sukces osiągnęła wielokrotna rekordzistka świata, kobieta-team i najwszechstronniejsza lekkoatletka na kuli ziemskiej — Stanisława Walasiewiczówna, która dwa razy zrzędu przez kapitułę W. H. N. S. uznana została za najlepszego sportowca polskiego.

W roku bieżącym posiedzenie komisji nadawczej odbyło się dn. 26 marca w sali konferencyjnej P.U.W.F. pod przewodnictwem dyrektora tej instytucji płk. Kilińskiego, a z udziałem pp. gen. Roupperta i red. Muszałówny (Rada Naczelna W. F.), płk. Ulrycha (Związek Związków Sp.), ppłk. Glabisza (P. K. Ol.), płk. Gilewicza (C.I.W.F.), prof. Rogalskiego (Krak. studjum w. f.), radcy A. Olchowicza (M. S. Z.), red. Sikorskiego (P. Z. D. i P. S.) oraz mjr. Chruściela (P. U. W. F.).

Ze zgłoszonych 7-miu kandydatów (1. Walasiewiczówna, 2. Wajsówna, 3) Verey, 4) Kurkowska-Spychajowa, 5) Bilorówna — Kowalski, 6) Gałuszka, 7) osada jachtu „Dal") uwaga komisji nadawczej szybko skoncentrowała się jedynie na Walasiewiczównie i Wajsównie, z których pierwszej przyznano W. H. N. S. za rok 1933-ci jednogłośnie.

W motywach Komisji nadawczej wysunięto momenty następujące:

1) odniesione w r. 1933 przez Walasiewiczównę liczne zwycięstwa na terenie międzynarodowym w najsilniejszej konkurencji światowej i polepszenie następujących maksymalnych wyników: 50 m. — 6,4 (rekord światowy wyrównany), 60 m. — 7,4 i 7,3 (rekord światowy pobity); 80 m. — 9,8 (rekord światowy pobity), 100 m. — 11,8 (rekord światowy pobity), 1000 m. — 3:02,5 (rekord światowy pobity).

2) niewątpliwie najszersze w porównaniu z innemi wyczynami polskich sportowców rozsławienie imienia Polski na terenie zagranicznym;

3) wykazana przez Walasiewiczównę ambicja, ofiarność i wzorowa dyscyplina sportowa;

4) wychowywanie własnym przykładem i pracą młodych wybitnych zawodniczek wśród polonji zagranicznej;

5) największa wszechstronność w porównaniu z innymi kandydatami przedstawionymi do nagrody.

Przy okazji należy nadmienić, że zgłoszona demonstracyjnie przez Związek Dziennikarzy Sportowych kandydatura kpt. Skarżyńskiego nie mogła być brana pod uwagę, gdyż regulamin nagrody wyłącza sporty motorowe i lotników zawodowych. Mimo to komisja nadawcza podkreśliła, że kpt. Skarżyński byłby niewątpliwie godnym kandydatem do tej nagrody.

Dotychczas Wielką Honorową Nagrodę Sportową zdobyli: w 1927 i 1928 — Halina Konopacka, w 1929 Stanisław Petkiewicz, w 1930 osada wioślarska Burzyński i Mikołajczak, w 1931 Janusz Kusociński, w 1932 i 1933 Stanisława Walasiewiczówna.

Równocześnie podkreślamy, że przeprowadzany corocznie przez Przegląd Sportowy plebiscyt, który jest prototypem W. H. N. S., w r. b. uznał za najlepszego sportowca polskiego również Walasiewiczównę.



KOMISJA NADAWCZA WIELKIEJ HONOROWEJ NAGRODY SPORTOWEJ
Od lewej: pułk. dypl. Ulrych, gen. Rouppert, red. Muszałówna, red. Sikorski, radca Olchowicz, ppułk. dypl. Glabisz, pułk. dypl. Ulrych, prof. Rogalski, płk. dr. Gilewicz.



BOLZANO (Austrja) nowy trener objazdowy tenisistów polskich przyjedzie do Warszawy 15 kwietnia.

Węgrzy, Czesi i Niemcy

gośćmi piłkarzy polskich podczas Świąt Wielkanocnych

Berlin, w marcu.

Po raz pierwszy gościć będzie w Polsce naprawdę dobra niemiecka drużyna piłkarska. Na takie miano zasługuje w zupełności wielkanocny partner Warty poznańskiej, Victorja z Berlina. Klub ten posiada przedewszystkiem wyjątkowo cenną tradycję. Już w okresie przedwojennym zdobyła Victoria kilkakrotnie mistrzostwo stolicy i tytuł mistrza państwowego. Po wojnie nie ominęła Victorię nawet gorycz degradacji do niższej klasy, skąd jednak wróciła wyżej.

W ostatnich latach mistrzostwo Berlina kończyło się stale bardzo nieznacznemi różnicami pomiędzy czołowemi zespołami. Victoria wysilała się na zdetronizowanie jednego z potentatów, zawsze jednak coś stawało na przeszkodzie. Zawsze udawało się Hercie lub Borussji w ostatniej chwili wyprzedzić nieustępliwego rywala. Dopiero w tym roku, dokładnie przed 2 tygodniami, udało się staremu zespołowi berlińskiemu wskrzesić dawne tradycje: zdobyć ponownie mistrzostwo stolicy Rzeszy.

Jednostka Victorji nie popisuje się błyskotliwą techniką; siła jej tkwi w doskonałem zmontowaniu drużyny. Nie napróżno nazywają ją „das Bollwerck Victoria". Na specjalne „polecenie" w drużynie berlińskiej zasługuje bramkarz Brillat, znakomici pomocnicy Geiger i Normann, a przedewszystkiem najlepsi w ataku strzelcy Berlina, bracia Sienholz. Słyną oni pod przydomkami „Grubego" i „Długiego". Na decydującym meczu z Tennis Borussia wsławił się „Gruby Sienholz" zdobyciem wszystkich 5 bramek.

Jeśli Victoria popisze się swą formą z tegorocznych mistrzostw, najciekawszą Wielkanoc piłkarską w Polsce przeżyje niewątpliwie Poznań.

H. Gilner.

*

W przededniu występu Wackeru w Krakowie, zwróciłem się po informacje do pana Ludwiga, któremu powierzone zostało kierownictwo drużyny.

Na pytanie co do składu drużyny, wymienia mój interlokutor następujące nazwiska: Cart, Wotersteiger, Marek; Haureiter, Uher, Wiesbauer; Zischer, Flegel, Samek, Walzhofer i Wenz. Pan Ludwig zastrzega sobie jednak ewentualne zmiany.

— Czy czwartkowy mecz mistrzowski nie odbije się niekorzystnie na bojowości drużyny? — pytam w dalszym ciągu.

— Nie sądzę — brzmi odpowiedź. — Należy wszak wziąć pod uwagę, że większość graczy odpoczywała w ubiegłą niedzielę, wskutek meczu międzypaństwowego.

— A jakich rezultatów oczekuje pan w czasie występów krakowskich?

— Jak zwykle w piłce nożnej, tak i tutaj trudno jest przepowiadać. Sądzę, że wszystko zależeć będzie od postawy moich chłopców. Z polskiemi drużynami nie spotykaliśmy się już od dłuższego czasu, a mamy informacje, że w międzyczasie zrobiły one niewątpliwie duże postępy. Świadczą o tem świetne wyniki reprezentacji Krakowa w Belgji i Holandji. Mam jednak, mimo to, nadzieję, że wszystko pójdzie dobrze.

— Pozatem chciałbym zaznaczyć — dorzuca mój rozmówca, już od siebie — że prócz występów w Krakowie, otrzymaliśmy cały szereg propozycyj z innych miast Polski, które, niestety, z braku czasu musieliśmy odrzucić. Może innym razem.

Ze swej strony muszę dodać, że publiczność krakowska w nadchodzące święta zobaczy niewątpliwie futbol wiedeński w najlepszym gatunku. Wacker zajmuje wprawdzie w tabeli mniej korzystną pozycję, nie wolno jednak zapominać, że klasa I-ej ligi wiedeńskiej jest bardzo wyrównana. Właśnie przed dwoma tygodniami pokonał Wacker drużynę Rapidu (4:3), która wszak uchodził za najlepszą w Wiedniu.

D. Sternhel.

*

Wybór gości świątecznych, dokonany przez Pogoń jest zupełnie szczęśliwy. Bocskai z Debreczyna zalicza się nietylko do pierwszej węgierskiej Ligi zawodowej, ale odgrywa w niej bardzo poważną rolę, zajmując w pierwszej kolejce trzecie miejsce za F. T. C. i Ujpestem. Debreńczycy zapisali przytem na swe konto również zwycięstwo nad Hungarią w stos. 2 : 1 i nad liderem ligi F. T. C. 2 : 1. W kolejce wiosennej, która rozpoczęła się w ub. miesiącu, nie przegrał Bocskai ani jednego spotkania, wygrywając z Phoebus 4:3, z Kispesti 3:1 i z Somogy 6:0.

Niebiesko - żółta drużyna—gdyż takie są barwy przeciwnika Pogoni w przerwie międzysezonowej odbyła większe tournee, które zaprowadziło ją aż do Afryki. We Włoszech pokonała Genovę 5 : 3 i uzyskała wynik remisowy 2 : 2, z reprezentacją Oranu wygrała 4 : 0, pozatem pokonała miejscowe drużyny egzotyczne 6 : 2 i 6 : 1. Przeprowadzona na terenie afrykańskim gra pokazowa z Hakoahem wiedeńskim dała dwukrotnie wynik remisowy 0 : 0 i 2 : 2.

Najsilniejszą bronią Bocskai jest atak. Piątka Markos, Vince, Teleki, Föry i Hevesi jest nietylko chlubą Debreczyna, ale i piłkarstwa węgierskiego. Wszyscy gracze ci grali już w reprezentacji a ostatnio przeciw Bułgarji, Teleki, Markos, zapisali się na listę strzelców bramkowych.

Kierownictwo Pogoni nosi się z zamiarem wypróbowania w pierwszym z dwu meczów kilku nowych sił. Wobec doskonałego napadu przeciwnika szczególne pole do popisu otwiera się zwłaszcza przed obroną, która niestety jak dotychczas stanowi słaby punkt wicemistrza Polski.

*

Poza wymienionymi świątecznymi gośćmi Lwowa, Poznania i Krakowa przybywają jeszcze: III Kerulet z Budapesztu do Łodzi, aby zmierzyć się Ł. K. S. oraz jedną z drużyn A-klasowych, — na Śląsku zaś Amatorski (Kr. Huta) rozegra mecz z praską Cehie Karlin. Pomorskie trzy stolice również pomyślały o gościach z zagranicy. W Bydgoszczy Polonia gra z Wiktorją (Piła) a S.C. Marienwerder odwiedzi kolejno P.P.G. w Toruniu i Gryf w Grudziądzu.

Wilno zadowala się wizytą krakowskiego Wawelu, a Warszawa — meczem ligowym Polonia — Legja.



SIATKARKI K.P.W OGNISKO WILNO uczestniczyły w turnieju, zorganizowanym przez bratni klub Orzeł w Warszawie.



NORBERT NORWICZ pokonał przez k. o. Estończyka Adelmana w Wilnie.

O tor

wioślarski w stolicy

Sprawę toru wioślarskiego w Warszawie podniosło na sejmiku szereg mówców z p. Bernatowiczem (Wisła) na czele. Jest to istotnie sprawa doniosła, decydująca wprost o rozwoju sportu regatowego na terenach stolicy. Urządzanie wyścigów na krętej Wiśle nie może zadowolić ani ze względów sportowych (nierówny nurt rzeki), ani widowiskowych (publiczność nie widzi przebiegu walki).

W chwili obecnej istnieje magistracki projekt budowy toru na Siekierkach. Projekt ten otrzymał już aprobaty magistratu, biura rozbudowy, planu regionalnego i wszelkich ministerstw, nie może się jednak doczekać... pieniędzy. Pewne nadzieje na wykonanie go (projektowana jest dług. 2.500 mtr., szerokość 90 mtr., 6 torów), łączone są z wyznaczoną na rok 1943 wystawą międzynarodową w Warszawie.

Na zebraniu podniesiono różnorakie trudności, jakie wyłaniają się przy budowie toru regatowego na Siekierkach i zwrócono uwagę na tereny miejskie na Saskiej Kępie, dające większe możliwości realizacji. Interwencji podjął się delegat klubu wioślarskiego pracowników miejskich w Warszawie „Syrena". Szczęść Boże!

Do Rzymu

jadą zapaśnicy

Polscy zapaśnicy udają się na mistrzostwa Europy do Rzymu, które postanowił obesłać PZA. Warunki finansowe są bardzo dogodne dla nas, gdyż kolonja polska postanowiła pokryć zarówno koszty utrzymania jak i noclegów całej ekspedycji, a PZA musi tylko zdobyć fundusze na koszta podróży.

W związku z mistrzostwami, w Katowicach otwarty zostanie specjalny obóz zapaśników pod kierownictwem Gałuszki. Do tego obozu wyznaczono następujących zapaśników (według kolejności wag): Mianowski (Warszawa), Stefan i Piec (Śląsk), Pyć, Szajewski (Warszawa), Kucharczyk (Śl.), Dworok i Ruda (Śląsk) Ślązak (Warszawa), Bajorek (Kraków), Rejmak, Walewski (Warszawa), Błażyca, Krysztoł (Śląsk), Książkiewicz, Neuff (Warszawa), Gałuszka (Śląsk), Kiela (Warszawa), Gwóźdź (Śląsk), Puciata (Warszawa), Elsner (Poznań).

Paszek (Policyjny KS) zwycięzca turnieju floretowego w Katowicach, nie jest bynajmniej asem w szpadzie, jak to błędnie podała notatka o wyjeździe naszych szermierzy na Węgry. Ponieważ mecz reprezentacyj oficerskich Polski i Węgier odbywać się będzie tylko w dwu broniach (szpada i szabla) kandydatura Paszka nie była wogóle brana pod uwgę.



PIŁKARZE WARSZAWSKIEJ GWIAZDY
Omyłkowo zamieściliśmy w numerze poprzednim zdjęcie drużyny Elektryczności.

NA ŚWIĘTA

BARANKI
cukrowe i czekoladowe
JAJKA
czekoladowe od najskromniejszych do ozdobnych napełnionych czekoladkami,
ŚWIĘCONKI
z najlepszej czekolady i marcepanu na sztuki i na stolikach
TORCIKI
pralinowe, orzechowe, i ananasowe
CZEKOLADĘ
w proszku i w bloku do mazurków
MAZURKI
w pięciu odmianach
oraz MASĘ MIGDAŁOWĄ i ORZECHOWĄ
do mazurków poleca

E. WEDEL



ZWYCIĘZCY PIERWSZEGO KROKU W ŁODZI
Luba, Śmigielski, Koski, Wegner, Zieliński, Sałaciński i przew. W.S.S. Ł.O.Z.B. Wiankowski.

Humor na boiskach całego świata

NOWY SPOSÓB NA FALSTARTY

Nie chcielibyśmy nigdy być w skórze startera wielkiego biegu naprzełaj Zwłaszcza zagranicą, gdzie startuje często ponad 1000 zawodników. Bo co zrobić, jeśli wśród tego tysiąca znajdzie się paru niecierpliwych, którzy wyrwą przed strzałem; czy strzał pistoletu może zatrzymać ów mur piersi, który rusza ze startu. Nic dziwnego, że crossy najczęściej ruszają z falstartu, co jest o tyle nieprzyjemne, że zawsze może być powodem do protestu.

Naturalnie można perswadować zawodnikom, niestosowność takiego kroku, tłomaczyć, że na dystansie paru kilometrów falstart nie przynosi żadnych zysków, ale najczęściej to nie pomaga, lepiej zamiast słów uciec się do sprytu.

W „Maison Lafitte" podczas crossu o mistrzostwo Paryża prezes Ligi Paryskiej, starter tego biegu, obawiając się falstartu zwrócił się za pośrednictwem swego przyjaciela do zawodników, tłomacząc im bezskuteczność falstartu, przeciw któremu przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności:

„Jeśli nie poczekacie na strzał — powiedział, — traficie po kilometrze na zamkniętą bramę parku i będziecie musieli się wrócić".

W chwili, gdy padały ostatnie słowa tego zdania, padły też z ust startera krótkie słowa komendy i strzał. Przez sekundę zdumienie przygwoździło zawodników do miejsc. Potem — ruszyli z miejsca ławą. Start był wspaniały!

Ale czy ten trick uda się jeszcze raz.

ZNOKAUTOWANY ZWYCIĘŻA

Rzadki, może nawet jedyny, w historji boksu wypadek zaszedł we Francji, w Angouleme, na mistrzostwach międzykręgowych amatorów.

Sekundant świetnie się zapowiadającego pięściarza wagi średniej Lambaudie, chcąc w przerwie zatamować amoniakiem krew, sączącą się z rany nad okiem, nalał nieostrożnie gryzącego płynu do oka. W tej chwili zabrzmiał gong.

Bokser ruszył do walki z twarzą wykrzywioną z bólu. Przeciwnik wykorzystał to i zaczął zadawać ciosy w rozjątrzoną ranę. Paroksyzm bólu zdwoił siłę Lambaudie: podwójnym ciosem w szczękę posłał on przeciwnika na deski i, nie panując więcej nad sobą, zeszedł z ringu do szatni, aby przemyć oko.

Po upływie dziesięciu minut znokautowany oprzytomniał i... ze zdumieniem usłyszał werdykt sędziego przyznający mu zwycięstwo przez poddanie się Lambaudie, który zapomniał, że musi przeczekać na ringu dziesięć sekund, które odlicza sędzia.

ZŁA WYMÓWKA

Eilvorth Vines wygrał w roku 1932 Wimbledon i w glorji świeżej chwały stanął do meczu z Niemcami o puhar Davisa. Grał on jednak fatalnie i z trudem tylko pokonał Cramma i Prenna. Zapytany o powody nagłej złej formy, Vines wyjaśnił, że czuł się źle, bo zjadł za dużo mizerji i lodów.

„To bardzo zła wymówka — odpowiedział na to pewien Francuz. — Jeśli ktoś przed meczem je za dużo mizerji i ogórków, nie zasługuje na nic innego, jak na porażkę w trzech setach".

„WYTWORNY" ANGLIK

Wszyscy pamiętamy jeszcze Freda Perrycego, świetnego tenisistę angielskiego. Wysoki, zgrabny, z gładko zaczesanemi lśniąco czarnemi włosami, wygląda na placu jak uosobienie dżentelmena angielskiego. Te same pojęcia mają o nim nietylko widzowie z trybun polskich, ale nawet i Anglicy z kolonij (w Brytanji traktują już Perryego trochę inaczej, za dobrze go znają).

W czasie pewnego meczu w Australji, Perry, jak zwykle, pozwalał sobie na krytykowanie sędziego, humory i uwagi, z których słynie. Zdenerwowało to publiczność Sydney, która zaczęła głośno manifestować swe niezadowolenie. I wówczas z ust owego nieskazitelnego dżentelmena padły nagle pod adresem trybun słowa:

„Shut up" (stulcie pyski!).

To amerykańskie przekleństwo w ustach wytwornego Anglika — napełniło tak bezmiernem zdumieniem Anglosasów, że Perry do końca grał w grobowej ciszy.

DLACZEGO LEPIEJ BYĆ ZAWODOWCEM

Mistrzostwa kolarskie świata rozegrano w roku ubiegłym pod Paryżem, w Linas Monthlery. Amatorzy startowali o 9 rano, zawodowcy popołudniu. Tego dnia musiano więc wstać niemal o północy, aby być na czas na starcie.

Pewien dziennikarz francuski, który lubi się wysypiać, nie ukrywał swego złego humoru.

„Teraz rozumiem — powiedział — dlaczego tylu amatorów przechodzi na zawodowstwo".

REKORD MECZBOLI

Mecz o puhar Davisa USA — Włochy w roku 1930, Stefani — Allison jest rekordowym pod względem ilości piłek meczowych. Allison wygrał w pięciu setach, choć Stefani prowadził w czwartym 5:2, a w piątym 5:1. Stefani miał 18 meczboli — siedem w secie czwartym, jedenaście w secie piątym — i mimo to przegrał. Jest to chyba rekord światowy, który nie prędko będzie pobity.

CZY TO BYŁ WOGÓLE TENIS?

Sydney Wood, wygrał Wimbledon dzięki skreczowi swego rodaka Shieldsa w finale. Niedługo potem w Paryżu na meczu o puhar Davisa zawiódł kompletnie i przegrał gładko z Austinem.

Po meczu zapytał się swego znajomego:

„Powiedz, jak ja właściwie grałem?"

„Jak grałeś? — padła odpowiedź. — Ach ty mówisz o tenisie. Co, czyżbyś ty grał dziś popołudniu w tenisa. To ciekawe. Przypominam sobie tylko, że chodziłeś trochę po placu".

Warszawianka zdaje rachunek

z użycia funduszów zebranych przez Czytelników P. Sp. na leczenie Kusocińskiego

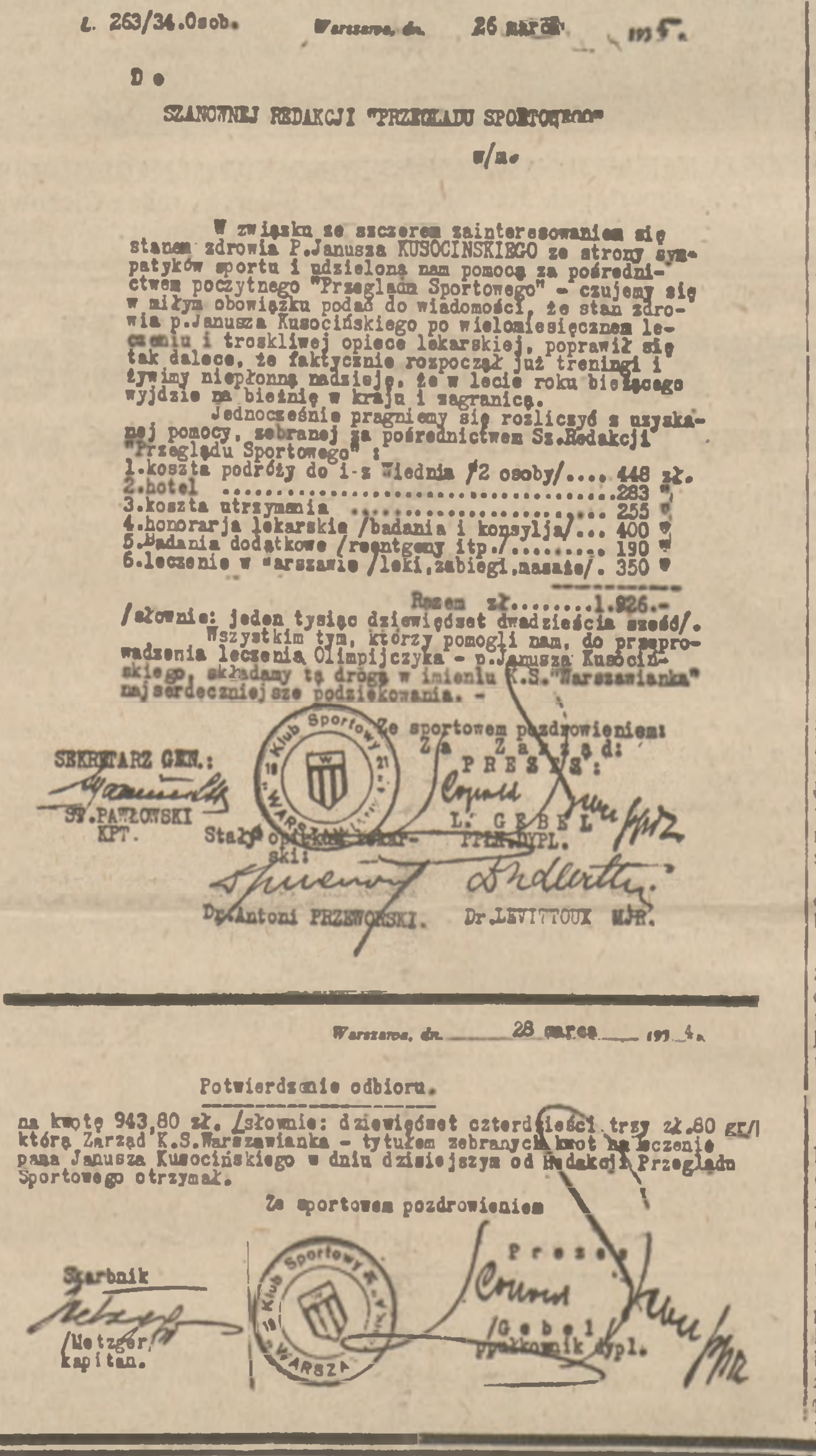
Jakkolwiek zbiórka na leczenie chorej nogi naszego mistrza olimpijskiego p. Janusza Kusocińskiego została zamknięta już szereg tygodni temu, jednak dopiero dzisiaj możemy zdać naszym czytelnikom ostateczny rozrachunek z jej wpływów i sposobu zużytkowania zebranej sumy.

Opóźnienie to powodował z jednej strony fakt, że szereg kwot zbieranych przez poszczególne organizacje wpłynęło dopiero w ostatnich czasach, a z drugiej — że K. S. Warszawianka nie mógł wcześniej przedstawić szczegółowego zliczenia wydatków, gdyż zabiegi lecznicze wyszczególnione w pozycji 6-ej reprodukowanego obok listu trwały do ostatniej chwili.

Dziś, kiedy zliczenie to otrzymaliśmy, a sumy anonsowane wpłynęły już do kasy, zdajemy z przebiegu zbiórki krótkie sprawozdanie. Tak więc przyniosła ona w ogólnej sumie złotych 1.948 gr. 80, co po potrąceniu kosztów manipulacyjnych P. K. O. w kwocie złotych pięciu, stanowi ostatecznie

zł. 1.943 gr. 80

Z pieniędzy tych tysiąc złotych wręczyliśmy Warszawiance przed wyjazdem Kusocińskiego do Wiednia w d. 2 grudnia r. 1933-go, pokwitowanie zaś na pozostałe złotych 943 gr. 80, które po wpłacie pieniędzy otrzymaliśmy od skarbnika klubu w dn. 28 b. r reprodukujemy obecnie,



L. 263/34.Osob. Warszawa, dn. 26 marca 1934.

Do

SZANOWNEJ REDAKCJI "PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

w/m.

W związku ze szczerem zainteresowaniem się stanem zdrowia P.Janusza KUSOCINSKIEGO ze strony sympatyków sportu i udzieloną nam pomocą za pośrednictwem poczytnego "Przeglądu Sportowego" - czujemy się w miłym obowiązku podać do wiadomości, że stan zdrowia p.Janusza Kusocińskiego po wielomiesięcznem leczeniu i troskliwej opiece lekarskiej, poprawił się tak dalece, że faktycznie rozpoczął już treningi i żywimy niepłonną nadzieję, że w lecie roku bieżącego wyjdzie na bieżnię w kraju i zagranicą.

Jednocześnie pragniemy się rozliczyć z uzyskanej pomocy, zebranej za pośrednictwem Sz.Redakcji "Przeglądu Sportowego":

1.koszta podróży do i-z Wiednia /2 osoby/.... 448 zł.
2.hotel .... 283 "
3.koszta utrzymania .... 255 "
4.honorarja lekarskie /badania i konsylja/... 400 "
5.Badania dodatkowe /reentgeny itp./......... 190 "
6.leczenie w Warszawie /leki,zabiegi,masaże/. 350 "

Razem zł........1.926.-

/słownie: jeden tysiąc dziewięćset dwadzieścia sześć/.

Wszystkim tym, którzy pomogli nam, do przeprowadzenia leczenia Olimpijczyka - p.Janusza Kusocińskiego, składamy tą drogą w imieniu K.S."Warszawianka" najserdeczniejsze podziękowania. -

Ze sportowem pozdrowieniem:
Za Zarząd:

SEKRETARZ GEN.: St.PAWŁOWSKI KPT.

PREZES: L. GEBEL PPŁK.DYPL.

Stały opiekun lekarski: Dr.Antoni PRZEWORSKI. Dr.LEVITTOUX MJR.

Warszawa, dn. 28 marca 1934.

Potwierdzenie odbioru.

na kwotę 943,80 zł. /słownie: dziewięćset czterdzieści trzy zł.80 gr/, którą Zarząd K.S.Warszawianka - tytułem zebranych kwot na leczenie pana Janusza Kusocińskiego w dniu dzisiejszym od Redakcji Przeglądu Sportowego otrzymał.

Ze sportowem pozdrowieniem

Skarbnik /Metzger/ kapitan.

Prezes /Gebel/ pułkownik dypl.

Z sum nie wyszczególnionych jeszcze w „Przeglądzie" notujemy 15 zł. nadesłane przez red. „Nasz Świat", oraz zł. 206 gr. 80 zebrane za pośrednictwem red. „Sportowca" w Paryżu (w tem 50 fr. red. Sportowca, 117 fr. 50 c. czytelnicy, 260 fr. Polski Kom. Sportowy w Paryżu, 170 fr. p. amb. Chłapowski i personel Ambasady).

Czy wysiłek naszych ofiarnych Czytelników nie poszedł na marne, przekonamy się o tem już w ciągu najbliższych miesięcy. W każdym razie, jeśli nawet Kusociński będzie musiał rozstać się z bieżnią, będą oni mieli spokojne sumienie, że uczynili wszystko, aby ratować jego schorzałą nogę.

To też redakcja Przeglądu wszystkim, którzy z takim zapałem oddali się sprawie zbiórki i przyczynili się do jej pełnego sukcesu, składa serdeczne „Bóg zapłać!".

Łódzka Klasa A

walczy o tytuł mistrzowski

Tytułu mistrzowskiego łódzkiej kl. A broni Union-Touring zespół wyrównany we wszystkich punktach, ambitny i dysponujący olbrzymim rezerwuarem graczy. W najbliższych dniach fioletowi zostaną znacznie jeszcze wzmocnieni, wychowanek ich bowiem Świętosławski otrzymał już zwolnienie ze Strzelca (Siedlce) i czeka tylko na zezwolenie Ligi, aby wystąpić w barwach łodzian.

Najpoważniejszym pretendentem do tytułu mistrzowskiego zdaje się być jednak Strzelecki KS, najbardziej równy zespół piłkarski Łodzi. Siła drużyny leży w jej twardości i wspaniałych warunkach fizycznych.

Godnym przeciwnikiem dwu pierwszych jest jeszcze Wojskowy KS. Nie ustępuje on ani Turystom ani Strzelcom, a pod niejednym względem nawet ich przewyższa. Żelazne są zwłaszcza tyły wojskowych, a w ataku mają oni dobrych strzelców. Gdyby WKS zdobył mistrzostwo Łodzi, nikogoby to nie zdziwiło.

Kameleonowa forma ŁTSG w r. ub. zdaje się należeć do przeszłości. Exligowcy posiadają dziś świetnie zmontowaną drużynę, dobrze przygotowaną i ambitną. Odegrać ona też powinna dużą rolę w rozgrywkach, leży to zresztą już w tradycji biało-czarnych.

Rezerwy ŁKS-u poważnie traktować nie można. Skład drużyny jest zawsze zmienny, podobnie jak i ambicja. Stąd niespodzianki, które mają decydujący wpływ na układ tabeli.

Bezsprzecznie silnym zespołem, ale zmiennym bardzo w swej formie jest Widzew. Z równem powodzeniem może się ubiegać o czołowe miejsce w tabeli, jak i walczyć o utrzymanie na powierzchni klasy A.

W bliskiem sąsiedztwie z Widzewem powinna się znaleźć w tabeli Wima, klub o dużych możliwościach. Niedoceniony ten zespół ma wszelkie ku temu dane, ażeby następować na pięty faworytom do tytułu mistrza.

Klubem, który powinien wydostać się ze strefy niższej, a nawet zagrożonej jest technicznie dobra drużyna Makabi.

Hakoah zrazu zrezygnował z importowanych sił, ale gdy młode zawiodły, klub pono znów sięga po drogich, a małowartościowych graczy zamiejscowych. Ta polityka klubu wzięła już dawno w łeb, dziś Hakoah przedstawia się zupełnie słabo i znów mu przypadnie walczyć o utrzymanie się na powierzchni A-klasy.

Kaliski KS jest dużym znakiem zapytania. W pierwszym swym meczu z rezerwą ŁKS-u zaprezentował się jednak korzystnie, choć dużych szans na utrzymanie się mu nie dajemy.

Piętnasty sejmik wioślarski z przebiegu którego zdaliśmy sprawozdanie w poprzednim numerze „Przeglądu" ujawnił ciekawe cyfry statystyczne. Związek wioślarski grupuje w tej chwili 66 klubów, przyczem na zebranie przybyli delegaci tylko 29-ciu towarzystw. Kluby te rozporządzają 9-ciu basenami do treningu zimowego i jednym zagranicznym trenerem (Austrjak p. Haspel w WTW). Zbawienny wpływ pracy fachowego pedagoga ujawnił się w przodującem stanowisku WTW, w tabeli punktacyjnej związku, gdzie klub warszawski rozporządza 482 pkt. za zeszłoroczne sukcesy sportowe. Potężny KW. Poznań 04 odsunięty został obecnie na plan drugi (247 pkt.). Ogółem tabela punktuje 42 kluby wioślarskie.

Dzielna postawa Wilna

w spotkaniu z reprezentacją Estonji

Pięściarze Estonji, dla których mecz w Wilnie rozpoczął serję spotkań zagranicznych w drodze na mistrzostwa Europy do Budapesztu spotkali się odrazu na wstępie z wielką niespodzianką. Liczyli oni bowiem jak zresztą i wilnianie, że mecz zakończy się sromotną klęską Polaków, wyrażoną stosunkiem punktów 0:16, ale nigdy 6:10.

Zresztą cała ta eskapada nie świadczy zbyt pochlebnie o kierownikach boksu estońskiego.

Jak można jechać na tak poważne zawody, jak mistrzostwa Europy, walcząc przedtem po dwa bodaj mecze w tygodniu. Przecież Nilinder którego Estończycy typują na wicemistrza Europy, bezsprzecznie najlepszy bokser ich reprezentacji, już w pierwszym meczu doznał przykrej kontuzji i kto wie czy rozbita brew zagoi się prędko. Poza Nilinderem Estonja w boksie reprezentuje przeciętny poziom drugiej klasy polskich zawodników, a tego jeszcze trochę mało by jechać do Budapesztu.

Przy okazji z prawdziwą satysfakcją można stwierdzić, że poziom boksu w Wilnie bardzo się podniósł. Reprezentacja została całkowicie odmłodzona. Nie ma już bokserów, których trzeba było prosić by zechcieli łaskawie walczyć. Na szczęście zginęły już primadonny sportowe, stawiające najrozmaitsze warunki i klauzule.

Reprezentacja wileńska składa się nareszcie z młodych bokserów, którzy z przyjemnością stają w ringu, spełniając li tylko swój piękny obowiązek sportowy.

Objawem pocieszającym jest fakt, że przed zestawieniem składu Wilna na mecz z Estonją miano do wyboru szereg równorzędnych sił i musiano wobec tego przeprowadzić eliminację.

W reprezentacji w pierwszym rzędzie zwrócił na siebie uwagę świetnie zbudowany Widing z AZS, który chociaż przegrał w półciężkiej z Rejną, to jednak zareprezentował się świetnie. Rzec można, że z Widinga będzie w przyszłości mistrz pięści, oczywiście przy odpowiednich dalszych postępach.

Drugim bokserem zasługującym na wyróżnienie jest Sandler z ŻAKS, który po ciekawej walce, ku ogólnemu zdziwieniu, pokonał dwukrotnego mistrza Estonji Freimutha.

Z ogromną dozą szczęścia walczyli Matiukow i Norwicz, którzy powinni byli faktycznie przegrać na punkty, a tymczasem wygrali przy rykach rozradowanej publiczności przez k. o.

Jeżeli chodzi o styl walki, to bezwzględnie Estończycy górowali nad wilnianami przynajmniej o klasę. Mają całkiem niezłą szkołę, ale brak jest im wykończenia i seryj.

Estończycy w Wilnie zabawią trenując aż do soboty, by pojechać następnie do Białegostoku, gdzie 3-go kwietnia odbędzie się drugi ich występ w Polsce. Nadmienić trzeba, że walczą oni nadzwyczaj sportowo i są w ringu prawdziwymi gentelmenami.

Bajorek, znany ciężkoatleta krakowski prosi nas o sprostowanie błędu, który wkradł się do sprawozdania z mistrzostw zapaśniczych Polski, a dotyczy jego osoby. Bajorek wraz ze Ślązakiem doszli bez porażek do finału wagi lekkiej i tu zawodnik krakowski odniósł nad przeciwnikiem punktowe zwycięstwo w stosunku 2:1. Ponieważ jednak Ślązak miał na swem koncie więcej zwycięstw przez położenie na łopatki — jemu przypadło pierwsze miejsce, podczas gdy Bajorek musiał zadowolić się drugiem.

Korespondencje z prowincji polskiej

Grudziądz. Zorganizowane przez Centrum Wyszkolenia Kawalerji zawody szermiercze w szabli dla Szkół Podchorążych zgromadziły około 30 uczestników. Na pierwsze miejsce wybił się zespół Szkoły Podchorążych kawalerji z Grudziądza, który wygrał 29 walk, a przegrał 15. Drugie miejsce zajęła Szkoła dla podoficerów z Bydgoszczy, 3) Szkoła Podchorążych artylerji w Toruniu, 4) Szkoła Podchorążych marynarki wojennej w Toruniu. Zwycięska drużyna wystąpiła w składzie: Wołosowski, Handler, Trzeburkowski, Kiwara i Makowski. Z wszystkich szablistów wyróżnił się podch. Wołosowski, który wygrał na 12 spotkań 10.

Bydgoszcz. Gedania (Gdańsk) — Polonia 2:0. Zwycięstwo gości w zupełności zasłużone. Polonia grała b. słabo. Sędziował p. Obst z Grudziądza. W przedmeczu Polonia II wygrała z KS Poczta 9:2.

Koszykówka: K. P. W. — Naprzód 68:14. 62 p.p. — Brda 30:0 walkowerem. Orzeł — Sparta 24:20. Sokół V — Gwiazda 78:8.

Gdańsk. Zbudowany tu będzie wkrótce pierwszy pływacki basen kryty, z kredytów, wyznaczonych na walkę z bezrobociem.

Sosnowiec. Czeladź — Unja 3:2. Goście rozporządzali wyrównaną we wszystkich linjach drużyną, technicznie przewyższającą zespół gospodarzy, jedynie strzałowo zawiedli Sosnowiczanie, duże braki techniczne nadrabiali grą ostrą i miejscami nawet brutalną w czem prym wodzili osławiony Staniszewski. Miernik i Sobiehardt. Jedynym jasnym punktem Unji był doskonały bramkarz Suwała, któremu gospodarze zawdzięczają stosunkowo niską przegraną.

Wszystkie 3 bramki dla Czeladzian zdobył Byrda, a dla pokonanych Dudek i Nowak. Sędziował dobrze p. Śliwczyński z Częstochowy, który musiał opuścić boisko pod osłoną policji.

KS 24 Szopienice — Policyjny 4:2. Policyjny bez Luchtera, Bukowskiego i Kucharskiego, goście również nie w komplecie. Jasnemi punktami byli: w drużynie szopienickiej—Hołota oraz Gęborek w zespole „granatowych". Bramki strzelili dla zwycięzców: Hołota 3 i Kuc 1, dla miejscowych Gęborak i Drożniak po jednej. Sędzia p. Fiszel.

Będzin. Hakoah — Brynica 1:0. Dogrywka mistrzowska przerwanych swego czasu zawodów, z powodu wtargnięcia zwolenników Brynicy na boisko. Sprawiedliwości stało się ostatecznie zadość... Dogrywkę prowadził p. Grabowski bardzo dobrze.

Grodziec. Solvay — Zagłębianka 3:0. Drużyna fabryczna przeważała przez cały czas gry. Bramki strzelili Majcherczyk, Kuszewski i Marcinek.

Kielce. Granat (Skarżysko) pokonał tutejszą Gwiazdę 4:1. Sędziował chor. Pawelec.

Radom. Mecze o mistrz. kl. A: Czarni — Broń 3:0. Gra stała pod znakiem silnej przewagi „Czarnych", którzy spowodu impotencji strzałowej i pecha nie wykazali jej cyfrowo. Wyróżnić należy że zwycięzców śr. pomocnika Kiljana i prawoskrzydłowego Krzysztoforskiego, u pokonanych prawego obrońcę Trębaczkiewicza. Bramki zdobyli: Krzysztoforski 2 (jedna z karnego) i 1 samobójcza. Sędziował p. Chodyra. Publiczności b. dużo. R. K. S. — Proch (Pionki) 3:0, zasłużone zwycięstwo zeszłorocznego mistrza. Bramki zdobyli: Pietrzykowski 1, Skowroński 1 i samobójcza. Mecz został rozegrany w Pionkach.

Jak donosi nasz korespondent z Tarnowa, stosunki piłkarskie w tem mieście wymagają szybkiej interwencji za rządu L.Z.O.P.N-u. Gracze pierwszej drużyny KS Tarnovii są podobno stale nachodzeni przez specjalnych agentów jarosławskiego Ogniska, którzy prowadzą ożywioną „werbunkową" działalność obiecując posady za zmianę barw klubowych. Celować ma w tem specjalnie gracz Ogniska Szybalski, zwolniony przed dwoma laty z Tarnovii.

W tych warunkach Tarnovia nie ma możności prowadzić normalnej pracy, narażając się prócz tego na nieprzyjemne plotki o „strejku graczy", „rozwiązaniu sekcji" itp.

Przemyśl. Polonia I — Ukraina I (Lwów) 4:0 (2:0). Drużynę lwowską cechuje nadzwyczaj fair i dżentelmeńska gra. W drużynie Polonji wyróżnili się bramkarz Rynkiewicz i prawy napastnik Siuda, który zdobył sam 3 bramki, czwartą z karnego Mandziej. Sędzia p. Dalecki.

U.K.S. San — posiadający własny teren na Wilczy, tuż za boiskiem Polonji, rozpoczął już budowę boiska.

H.K.S. Czuwaj — w bieżącym sezonie w rozgrywkach o mistrz. klasy A L.Z.O.P.N. wystąpi w bardzo osłabionym składzie, albowiem utracił 3-ch najlepszych graczy, których ostatnio powołano do czynnej służby wojskowej: Bilana do Warszawy, Dmytryszyna do Lwowa i Fuseka do Pikulic.

Kutno. Parowóz — Tur 6:1. Gra słaba, bezmyślna kopanina. W święta oficjalny sezon rozpoczynają mistrz Kutna Sokół, oraz Strzelec.

Wiosna w sporcie

Olimpiada przoduje!

Pierwsze promienie wiosennego słońca, to zarazem pierwsze forpoczty rozpoczynającego się sezonu sportowego. Przygwożdżony przez szereg miesięcy do murów miasta zarówno sportowiec jak i zwykły, zahartowany szary człowiek uśmiechają się radośnie na myśl o otwierających się przed nimi możliwościach sportowych wiosennego i letniego sezonu.

Jak zwykle zaczyna się to od generalnego przeglądu, remontu i uzupełniania akcesorjów sportowych, bez których najtęższy sportowiec staje się tem, czem ryba bez wody...

Więc piłki, rakiety, buty, kostjumy, dyski, oszczepy i tyle, tyle innych przedmiotów których nietylko sposób użycia, ale sama nazwa jest tajemnicą dla laika.

Zato sportowcy, prawdziwi sportowcy wiedzą doskonale, że dobry sprzęt sportowy jest 100 proc. gwarancją powodzenia. Dawniej sprowadzano go z zagranicy, dzisiaj wykonywany jest w kraju z krajowych, pierwszorzędnych surowców i trzeba przyznać absolutnie nie ustępuje produkcji zagranicznej, a w wielu wypadkach ją przewyższa.

Oczywiście wielką rolę odgrywa tu firma produkująca czy też sprowadzająca sprzęt sportowy. Firmą pod tym względem bezkonkurencyjną, a przedewszystkiem — szczęśliwa — jest „Olimpjada" Warecka 5, która właśnie w tym roku obchodzi 10-lecie swego istnienia.

Dziesięć lat, to wielki szmat czasu, przez 10 lat firma zdobyła sobie pełne zaufanie wszystkich sportowców polskich. Z usług „Olimpjady" korzystają niemal wszystkie największe i najpoważniejsze kluby sportowe Rzeczypospolitej. Wielu najtęższych asów naszego sportu od początku swej karjery kupuje sprzęt sportowy jedynie i wyłącznie w „Olimpjadzie", która na sezon nadchodzący przygotowała bogaty wybór rakiet, piłek tenisowych, koszul, swetrów oraz pantofli lekkoatletycznych z kolcami fińskiemi i t. p. Pływacy i zwolennicy sportu wodnego znajdą w „Olimpjadzie" rewelacyjne kostjumy nowych fasonów i najróżnieszych barw.

Fakt, że niemal we wszystkich meczach międzynarodowych piłki nożnej używano piłek z „Olimpjady", skłonił wszystkie przodujące drużyny do zaopatrzenia się w tejże firmie w inne przybory sportowe, a przedewszystkiem buty, bowiem lepszych niż w „Olimpjadzie" nie znajdzie się w całej Polsce.

Ciężko dotknięta decyzją LZOPN czuje się Hasmonea. Nie zdołała ona wprawdzie na boisku zakwalifikować się do Ligi okr. jednak spodziewała się, że utrzyma się w niej drogą kooptacji dalszych dwuch klubów. W pierwszej chwili po uchwale kierownictwo Hasmonei rozgłosiło wieść, że wycofa drużynę z rozgrywek o mistrzostwo kl. A.

Organizacja mistrzostw pływackich Polski powierzona zostanie klubowi prowincjonalnemu, dającemu gwarancje dobrego przeprowadzenia tej imprezy. Zdaje się jednak, że nie zdolności organizacyjne decydować będą o decyzji PZP, a ryczałt, który dany klub lub okręg gotów będzie zapłacić PZP. Dzięki tej licytacji PZP uniknie zatargów, które przeżywa PZLA i zrobi napewno niezły interes finansowy, zwłaszcza, że ryczałt ma być wpłacony zgóry.

Pożywną czekoladę

„KOLA"

z zawartością oryginalnych orzechów KOLA" poleca dla sportowców

A. Piasecki

Prezydjum Związku Kolarskiego ukonstytuowało się w sposób następujący: prezes — p. R. Lange, wiceprezesi — pp. M. J. Orłowski i Skiba (Śląsk), sekretarz — p. Pfeiffer (zastępca p. Pinkus), skarbnik — p. Wadowski, kapitan sportowy — p. Zagożdziński. Na czele komisji sportowej stanął p. Orłowski.

Zwraca uwagę odsunięcie się od czołowych stanowisk w zarządzie b. wiceprezesa p. Jana Jankowskiego. P. Jankowski przewodniczył komisji śledczej w znanej „sprawie Lipińskiego".

Dr. Bartynowski w Krakowie i p. T. Miszewski w Kielcach zostali wyznaczeni przez PZPN w myśl uchwały ostatniego walnego zgromadzenia na przewodniczących komisyj dyscyplinarnych przy okręgowych kolegjach sędziów piłkarskich.

WIEDZA NA WASZYCH USŁUGACH

tworzy ona coraz to nowe, ulepszone środki dla podtrzymania zdrowia. Tak np. doskonale chronią nas przeciwko grypie, zapaleniu gardła i migdałków, jak również i innych chorób oddechowych pastylki „Panflavin". Posługujcie się wobec tego tym zupełnie nieszkodliwym, przez lekarzy zalecanym preparatem.

Rekord alpinizmu polskiego

Międzynarodowy sukces wyprawy naszych taterników w Andy

Telegraficzne wiadomości o zdobyciu Mercedario i Aconcaguy przez polską ekspedycję zaatlantycką — wstrząsnęły swą sensacyjnością opinję polską — jednak tylko bardzo powierzchownie. Okazało się, że społeczeństwo, które w swem sercu tak głęboko ukochało górski zakątek swego kraju — Tatry, — które potrafi ostatnio emocjonować się zaciekłą polemiką na temat ochrony przyrody w Tatrach prowadzoną, — niema zrozumienia dla wagi i znaczenia tak wysokiej klasy wydarzenia sportowego jaką jest zdobycie pierwszego olbrzyma egzotycznego przez polskich alpinistów — oraz ustalenie polskiego rekordu wysokościowego.

Najpierw krótkie przypomnienie: Międzynarodowy Komitet Olimpijski przyznał złoty medal olimpijski Niemcowi Baunowi za dwie wyprawy olimpijskie na Kangchendzongę — podkreślając tem samem, że zdobycie olbrzyma egzotycznego uważa za szczytowy wyczyn sportowy. I dopiero przez te pierwsze sukcesy w olbrzymich górach egzotycznych—jakiemi jest zdobycie Aconcaguy — a przedewszystkiem Mercedario — alpinizm polski zyskał sobie prawo obywatelstwa wśród alpinizmów świata.

Późno zwrócili się Polacy ku wielkim i największym górom świata. Przez pierwsze 25 lat dwudziestego wieku alpinizm polski nazywał się taternictwem i krzątał się w pięknym ogródku Tatr. Dopiero pokolenie powojenne w Warszawie — zrozumiało, że „przyszłość taternictwa leży poza Tatrami.

Hasło to skierowało Polaków najpierw w Alpy. Równocześnie wybitniejsze jednostki wiedziały dokąd trzeba będzie iść dalej. Karpiński marzył o Evereście—Narkiewicz próbował swych sił na Bałkanach i w Islandji. Egzotyczne olbrzymie góry — pokryte wiecznymi śniegami, ołtarze i trony bogów mitologji ludów amerykańskich i azjatyckich — poczęły ciągnąć ku sobie alpinistów polskich z chwilą gdy ci przekonali się, że najtrudniejszym problemom alpejskim są w stanie podołać.

Nie dziwi nas ta droga. Przeszedł ją najwcześniej alpinizm angielski — oddawna poświęcający się wyłącznie prawie górom egzotycznym i uważający Alpy tylko za teren treningowy, — przeszedł ja również alpinizm niemiecki, uważający swe piękne wyprawy na Himalaje, Kaukaz i Kardyliery za sprawę narodową, — przeszedł ją pod mądrem mecenasostwem niedawno zmarłego księcia Alunzzów — alpinizm włoski. I my musieliśmy pójść tą drogą.

Dlaczego właśnie Mercedario jest tak wielkim sukcesem, — wyjściem, które pasuje alpinizm polski do pierwszego rzędu na świecie? Zdobyto bowiem szczyt — drugi co do wysokości na kontynencie amerykańskim — atakowany dotychczas szereg razy przez wielkie sławy alpinistyczne bezskutecznie.

Mercedario atakowany przez alpinistów niemieckich pod wodzą Kühna r. 1911 — uznany został za trudny, lub zupełnie nie dostępny. Alpinizm niemiecki — tak zadomowiony w Ameryce Południowej, szczególnie na terytorjum Chile, — ponosi przez to cios niemały. Dla Polaków amerykańskich przybywa — po locie Skarżyńskiego — nowy wielki czyn polski, na który nie mierzyli się nawet krajowcy, jako wspaniałe pokrzepienie przesłane im przez daleką wyzwoloną Ojczyznę. Już nie słowo pociechy — ale czyn bohaterstwa.

Przez wyjście na Mercedario, alpinizm polski wyrąbał sobie miejsce w pierwszym szeregu. Przez wyjście nową drogą na Aconcaguę — osiągnął pierwszy rekord wysokości. Spodziewamy się, że nie na długo.

I jeżeliby wyprawa w Andy na tych dwóch wyjściach się skończyła — to i tak musimy uważać ją za bardzo udaną. A sukces ten trzeba podkreślić tembardziej, że organizacji ekspedycji i jej wyruszeniu towarzyszyły okoliczności, które dawno przez pierwszorzędne sukcesy ekspedycji zostały ostatecznie zlikwidowane. Nie czas dziś roztrząsać tę starą sprawę. Należy do przeszłości. Możliwem jest, że Narkiewicz nie wyszedł tą drogą którą wyjść chciał na Rateau w Alpach—możliwem jest, że w przedrażliwionej ambicji alpinisty — a wiemy jakie ambicje mają alpiniści! — upierał się, wbrew faktom, że jednak przejścia dokonał. Co więcej — nietylko możliwem — ale nawet pewnem jest, że sekcja turystyczna P.T.T. słusznie zajmowała co do zamierzonej wywyprawy stanowisko negatywne, — bo projekty jakie Narkiewicz sekcji przedstawił były czemś zupełnie innem — aniżeli to co później, odrzuciwszy współpracę sekcji, zrobił.

Dziś jednak — kiedy wyprawa Narkiewicza osiągnęła sukcesy kapitalne i postawiła alpinizm polski w pierwszym rzędzie alpinizmów świata — wszystkie te okoliczności straciły swą aktualność. Może mógł, może nie mógł wyjść Narkiewicz na północną ścianę Rateau — jednak potrafił zdobyć Mercedario. Źle, że nie robił tego razem z sekcją — jednak nie jest to okoliczność istotna. Ważnemi są w tej sprawie tylko czyny — a tych potrafiła ekspedycja dokonać.

Dlatego trzeba dziś dużo i szeroko mówić o tym największym sukcesie polskiego alpinizmu, by społeczeństwo doceniło znaczenie moralne tego „rekordu", — trzeba, by i zagranica dowiedziała się o nim, — trzeba jednem słowem sukces ten wykorzystać — nie można go przemilczeć lub traktować lekceważąco, jak to niektórzy zawistnicy robią.

Światek górski jest mały, najeżony jeszcze mniejszemi osobistemi ambicyjkami i zawiściami — trzeba się jednak raz wreszcie zdobyć na punkt widzenia odpowiedni do klasy wyczynów. A nie jest nim zestawianie wyjścia na Aconcaguę z reklamą włoskiej wspólnej wycieczki.

Nie jest to prawda. Wiemy, że Włosi jeszcze wogóle w Andy nie wyjechali. Wiemy, że ekspedycja nasza weszła na Aconcaguę nową drogą, poraz pierwszy wogóle odbytą. Nie wiadomo, czy Włosi wogóle do Aconcaguy dojdą — a tu wiemy, że polscy alpiniści w historji zdobycia szczytu tego olbrzyma otwarli nową kartę. **Stanisław Rothert**

Z racji nadchodzących Świąt Wielkanocnych składamy wszystkim Czytelnikom i Współpracownikom Przeglądu Sportowego serdeczne życzenia.

Najbliższy numer pisma ukaże się we wtorek dn. 3-go kwietnia rano.



WARSZAWIANKA LIGOWA
na swym zwycięskim meczu ze Strzelcem 2:0. Od lewej: Kotkowski, Piliszek, Pawlak, Wieczorek, Jachimek, Materski, Prosator, Hahn, Korngold (klęczą) Gazur i Rusin.

Turniej siatkówki

W sobotę i niedzielę odbyły się na sali AZS w Domu Akademickim przy licznym udziale publiczności, ostatnie spotkania decydujące o wejściu do finałów w trójkowych mistrzostwach Warszawy w siatkówce. Gry stały na bardzo wysokim poziomie i wykazały zdecydowaną przewagę zespołów zimowego mistrza Polski, AZS, który zwłaszcza w konkurencji pań okazał się bezkonkurencyjny, kwalifikując do finałów trzy drużyny na tyleż możliwych. Również i panowie AZS wywiązali się ze swego zadania dobrze, obstawiając finały trzema zespołami na 5 wchodzących do nich.

Wyniki spotkań były następujące:

Panie: Warszawianka—KPW Orzeł I 2:0 (15:10, 15:10), nieoczekiwane zwycięstwo Warszawianki, w której wyróżniła się Fidzińska. AZS III — KPW Orzeł II 2:0 (15:7, 15:2), łatwe zwycięstwo AZS, w którym ponad poziom wybijała się łodzianka Stefańska. AZS II — KPW Orzeł I 2:0 (15:11, 15:4). AZS II — Warszawianka 2:0 (15:5, 15:6). Pozatem 4 spotkania skończyły się walkowerami na rzecz AZS I, II, III oraz KPW Orzeł II z powodu niestawienia się zespołów ŻASS-u.

Panowie: AZS I — Legja I 2:1 (15:6, 9:15, 15:7), w AZS dobry Nowakowski, w Legji doskonale grali defenzywnie przyjmując trudne ścięcia Brodziński i Żeleń. AZS V — KPW Orzeł II 2:0 (15:6, 15:9), mało spodziewane zwycięstwo AZS. YMCA I — Warszawianka I 2:1 (15:11, 8:15, 15:6), w YMCE wyróżnił się Bednarek, AZS II — Warszawianka III 2:0, v. o., AZS I — YMCA III 2:0 v. o., KPW Orzeł I — AZS III 2:1 (6:15, 15:9, 15:11).

Ponieważ YMCA I i Warszawianka I miały po jednej porażce, zaszła więc potrzeba rozegrania trzeciego spotkania, które zakończyło się po ładnej i zaciętej walce zwycięstwem YMCY w stosunku 2:1 (15:12, 7:15, 16:14), w YMCE dobrze grał Stajewski, w Warszawiance Michałowski.

Sędziowali pp. Wirszyłło, Olszewski, Sawoniak, Goszczyński, Słyk, Niwiński i Kowalewski. (B. K.).

Kto rano wstaje, ten



przedewszystkiem czyta w „DZIEŃ DOBRY" przygody Pączka i Strączka

Z całego kraju

Brześć. Zakończone zostały 3-we zawody szermiercze oficerów i podoficerów o mistrzostwo DOK IX. W grupie oficerskiej pierwsze miejsce zajął por. dr. Kozłowski, w grupie podoficerskiej zwyciężył plutonowy Szafrański. Wymienieni zawodnicy triumfowali zarówno w szabli, jak i w szpadzie.

Równe. Utworzony tu został Wołyński Okręgowy Związek Bokserski, do którego przystąpiły kluby: Pogoń, WKS, Hasmonea i Hakoah z Równego oraz Strzelec z Janowej Doliny.

Stanisławów. Korespondencyjne zawody strzeleckie policji państwowej województwa Stanisławowskiego dały nast. wyniki: Pierwsze miejsce w broni małokalibrowej uzyskał st. post. Lepczyński z Rohatyna, a w pistoletach — przod. Rzeszutko ze Stanisławowa.

Częstochowa. Brygada — Turyści 2:1. Na meczu tym gracz Turystów, Janusiewicz znieważył czynnie sędziego za to, że usunął go z boiska za kopnięcie przeciwnika bez piłki. Skra — Victoria 3:3. Przez cały czas gry przewaga Skry, która mogła mecz wygrać. Sędzia p. Gospodarek, dobry. Legja (Wieluń) — Warta (Zawiercie) 0:0.

Reprez. Krakowa — Reprez. Częstochowy: w siatkówce 30:10., w koszykówce 22:21.

Bielsko. BBSV — Biała-Lipnik 4:3 (2:1). Z BBSV na wyróżnienie zasługują Klussak, Wagner i Wiesbauer, natomiast z Biała-Lipnik: Puchała, Nawarra i Tramer. Bardzo słabi Kudernak i bramkarz Wilczyński. Bramki zdobyli dla BBSV Hönigsmann, Wagner, Huszak i Wiesbauer, dla pokonanych Reiter i Kulik 2.

Leszczyński KS — Hakoah 1:1 (0:1). Bardzo słaba gra obu drużyn. Bramki zdobyli dla Hakoahu Neumann, dla L. K. S. Lassek. Grażyna — Bialski KS 1:1. Wynik ten jest sukcesem BKS-u, który grał na obcem boisku. Koszarawa (Żywiec) — Sturm (Bielsko) 4:0. Bramki zdobyli Stępień i Waś 1 i 2.

Tarnów. Tarnovia — Krowodrza (Kraków) 2:1 (0:0). Zawody o mistrzostwo klasy A. Drużyna Tarnovii odmłodzona. Najlepszym graczem na boisku był Klimek. Udany był też debiut młodego obrońcy Pieńkowskiego. Bramki uzyskali dla gospodarzy Piechnik piękną główką i Krawczyk z karnego, dla gości prawy łącznik.

W grach sportowych uzyskano następujące wyniki: Siatkówka żeńska: Tempo — Strzelec 2:1. Drużyna Tempa zdobyła mistrzostwo nie ponosząc ani jednej porażki. Jutrzenka — Samson 2:1. Sokół — Metal 2:0. Siatkówka męska: Tempo — Samson 2:0. Koszykówka męska: Tempo — Samson 28:17. Wyróżnili się „Karol" z Samsonu, który uzyskał prawie wszystkie kosze, Żmuda i Kwapniewski z Tempa. Tempo — Metal 27:22.

Taniej! Wcześniej! W domu!
„EXPRESS PORANNY" w prenumeracie
kosztuje **tylko 3 zł. 60 gr.** miesięcznie
z przesyłką pocztową t. j.
12 groszy zamiast 20 dziennie
Prenumeratę można zamawiać od każdego dnia w miesiącu.
Konto P. K. O. 7.500
Adr. administracji: **Warszawa Jasna 10, tel. 6.93.72**

ŁODZIE **motorowe, ślizgowce** do motorów przyczepnych, **żaglówki** oraz wszelkiego rodzaju **łodzie wioślarskie, kajaki, wiosła** i t. p. wyrabiają starannie solidnie i tanio
Polskie Warsztaty Szkutnicze
EDWARD SZULDT i S-ka
Warszawa, Ludna 6, telefony: 9-80-90 i 8-31-11

RAKIETY TENISOWE, **PIŁKI NOŻNE** najtaniej poleca hurtownia rowerów i artyk. sport. **„CYKLOSPORT"** **NALEWKI 29** tel. 11-54-55.

MOTOCYKLE **„GILLET Herstal"** od 175 ccm. do 600 ccm. „The Vincent **H.R.D.**" CAŁKOWICIE RESOROWANE, ODZNACZONE NA WYSTAWIE W LONDYNIE. SILNIKI **J. A. P.** lub PYTHON-ULSTER. PRZYCZEPKI **„NOXAL"** wygodne i estetyczne. **PRZEDSTAWICIELSTWO GENERALNE MOTO-SERVICE, WARSZAWA, FOCHA 12, tel. 286-34.** Katalogi na żądanie

A. Len 1)

OSTATNI MECZ

Nowela pięściarska

Lefty Sporg nie mógł wydostać się z ringu. Trzech czy czterech umundurowanych policjantów starało się utorować mu drogę, lecz wysiłki ich, aczkolwiek energiczne, od kilku już minut spełzały na niczem.

Dzięki jednemu z dziwnych zdarzeń losu, Lefty, w ciągu trzydziestu zaledwie minut, przekroczył progi przeciętności, trafiając odrazu w nowy świat rzęsistych reflektorów i wybuchającej magnezji i stanął przed baterją fotografów prasowych, których objektyw i oko są zawsze wycelowane w stronę znakomitości tego świata.

Stał na platformie tuż za linami, trzymając się jedną z obandażowanych rąk słupka ringu i patrząc na rozentuzjazmowane twarze widzów, wyczekujących tylko na sposobność zgotowania mu owacji.

Włosy jego były mokre i potargane. Jedna brew przyjęła trochę skośną pozycję, a kość nosowa poszerzyła się dostrzegalnie skutkiem ciosów, jakie w walce otrzymał. Lecz Lefty uśmiechnął się z zadowoleniem, krzywiąc nabrzmiałe wargi. Nie raz już marzył o takiej chwili i teraz, gdy chwila ta nadeszła, czerpał z niej satysfakcję pełnemi garściami.

— Pomóżcie nam, chłopaki — przemawiał Danny Dool do rozhukanych widzów.— Dajcie nam przejść. Lefty zesztywnieje tutaj, jeśli nie dostanie swej porcji masażu.

Wiwaty zadrgały powietrzem, a Lefty, w dowód wdzięczności, uniósł do góry jedną wolną rękę. Dwaj jego sekundanci, obładowani wiadrami, gąbkami i butelkami, przysunęli się do jego boków w obawie, że tłum, przez który mieli się przecisnąć, oddzieli ich od pięściarza.

— Come on Lefty! — zawołał umundurowany policjant. — Masz tu moją rękę. My cię już przeciągniemy przez tę ciżbę.

Policjant podniósł rękę do góry, a Lefty, z uśmiechem zwycięzcy na ustach, pochylił się i zeszedł po kilku stopniach na podłogę areny. Danny Dool, policjanci i kilku wiwatujących sekundantów otoczyło go pierścieniem, lecz nawet najlepsze wysiłki pomocników nie mogły przyspieszyć pochodu.

Tysiące rąk klepało Sporga po plecach i ramionach. Tysiące głosów wyrażało gromkie uznanie dla jego wspaniałego zwycięstwa. Ze wszystkich stron płynęły ku niemu uwagi na temat meczu o szampjonat.

— Ten czemp nie wymiga się teraz Lefty — wykrzyknął jeden z zapalonych widzów. — Będziesz następnym mistrzem świata.

Lefty przyznawał w duchu słuszność tym uwagom. Nie wątpił ani na chwilę, że tak się stanie w istocie. Był bezgranicznie pewny siebie i swoich zdolności.

— Zapewne — rzekł, wywołując miły dla uszu poklask najbliższego otoczenia, — postawcie nas razem w ringu. Niczego więcej nie żądam.

Pomimo usiłowań specjalnie przydzielonych policjantów, garderoba pięściarza wypełniła się szybko różnorodnym tłumem. Mąnażerowie, promotorzy i dziennikarze spoceni i gadatliwi, wtłoczyli się do małego pokoju.

— Połóżcie go na stole i zabierajcie się do roboty — rozkazał Danny Dool sekundantom. Korzystając następnie z chwileczki czasu, zwrócił się do Sporga i klepiąc go po ramieniu, rzekł:

— Zuch z ciebie. Wiedziałem, że to zrobisz i nie zawiodłem się. Archanioł Gabrjel nie potrafiłby lepiej.

Lefty uśmiechnął się znowu i przesadną gestykulacja starał się wyrazić swoje przyjazne uczucia wobec zebranych.

— Ja wezmę ich teraz w swoje obroty — szepnął Danny — tyś zrobił swoje, teraz na mnie kolej.

Podczas gdy Lefty, zmęczony ciężką walką, którą wygrał przed chwilą, wyciągał się wygodnie na stole do masażu, Danny Dool, jego manażer, przyjął postawę krasomówcy i trysnął fontanną elokwencji, nie zapominając, w pierwszym rzędzie, o sobie.

— Gdy podpisałem kontrakt na ten mecz, śmieli się ze mnie wszyscy — zaczął Dool.

— Sluger Pope jest doskonałym pięściarzem i każdy z was wie o tem. Jest na tyle doskonałym, że większość z was była zdania, iż w sześciu rundach znokautuje Sporga.

Wstrzymał się na chwilę, rozłożył ręce, uśmiechnął się z wyrazem bezgranicznej pewności siebie i spytał: — No i jak? Czy pokonał go?

I zarazem sam odpowiedział na swoje pytanie: — dla was wszystko to było takie jasne i proste. Czy widzieliście kiedy lepszą walkę niż dzisiaj? Czy widzieliście kiedy, żeby nieznany chłopak pokonał szczwanego weterana w jego własnym zawodzie, tak jak Lefty zrobił to z Popem?

I znów nie czekając na odpowiedź, wyręczył swych przemówców: — oczywiście że nie.

Zatrzymał się na chwilę, żeby ze srebrnego futerału wyciągnąć papieros i rzuciwszy go w powietrze złapać zręcznie między zęby.

— Czy zauważyliście ten prawy sierpowy, którym Lefty popisał się dzisiaj?.. — spytał zpoza obłoku dymu. — Za każdym razem jak wyładował go na twarzy Popea, ten mógł zajrzeć sobie poza uszy.

— Teraz chyba wyzwiecie mistrza? — rzekł jeden z recenzentów sportowych, dość zmudzonym tonem.

— Czy wyzwiemy go? — wybuchnął Danny. — Lefty strąci mu głowę z karku przy pierwszej lepszej okazji. Nie chodzi nam o pieniądze. Chodzi o ten tytuł.

— Uh—hu—przytaknął dziennikarz sarkastycznie.

— Oczywista rzecz — wtrącił drugi reporter. — Wszak pieniądze są dla was niczem. Tak jak dla Standard Oil Company. Wam chodzi jedynie o ten zaszczyt, czy nie tak Danny?

— Panowie dziennikarze—odezwał się Danny — jesteście bardzo sprytni; wiecie o mnie więcej, niż moja własna żona.

— Dość tej komedji Danny— zauważył pierwszy dziennikarz. — Chcesz żebyśmy poszli wam na rękę. Dobrze więc. Chłopak twój wygrał dziś ładną walkę. Dla nas to jest wiadomość z której możemy skorzystać. Co się tyczy reszty... Czy chcesz odpowiedzieć na parę pytań?

— Go ahead! Zadawajcie pytania.

— Czy macie jakie walki przed sobą? — zagadnął dziennikarz, przystępując z miejsca do rzeczy.

— Podpisałem kontrakt na trzy...

— Czy Lefty będzie walczył we wszystkich spotkaniach? — spytał drugi dziennikarz.

— Oczywiście. To, że zdobyliśmy sławę — zaprotestował Danny Dool — nie oznacza bynajmniej, że będziemy postępować tak jak ci inni szampjoni i unikać przeciwników dlatego tylko, że są dobrymi bokserami. Wywalczyliśmy sobie drogę do szampjonatu i Lefty nie boi się teraz nikogo.

— Uh—hu—wycedził reporter. — Któż są ci przeciwnicy?

(C. d. n.)

2:1-2:2-3:2

Czechosłowacja — Francja w Paryżu, Wiedeń — Praga w Wiedniu i Austrja — Szwajcarja w Genewie



SINDELAR WALCZY Z ZENISKIEM
na meczu Wiedeń — Praga 3:3

Paryż, 25 marca.

Spotkanie Francja — Czechosłowacja w piłce nożnej zapowiadało się wyjątkowo interesująco.

Francja chciała się zrehabilitować za porażkę z przed dwu tygodni ze Szwajcarją, Czechosłowacja żądna była zemsty za niedawną przegraną reprezentacji swej stolicy w Paryżu.

Niestety prawdziwych zwolenników piłkarstwa, spotkał wielki zawód, gdyż to cośmy oglądali dziś w Colombes, nie stało na poziomie spotkania międzypaństwowego.

Zawiedli przedewszystkiem Czesi. Przedwcześnie może jeszcze byłoby anonsować ich słabą formę przed zbliżającym się meczem z Polską; do tego czasu może się jeszcze wiele zmienić, a lepiej jest mieć zawsze przyjemną niespodziankę, niż przykry zawód.

Faktem jest, że w meczu z Francją nie wykazała Czechosłowacja niczego nadzwyczajnego jako zespół, jedynie nieliczne jednostki stały na wysokości zadania.

Najlepiej zagrali gracze Slavji. Planicka, zawsze niezawodny, wspaniałemi chwytami, odwagą, umiejętnością ustawiania się, dowiódł jeszcze raz, że nie daremnie zaliczany jest do najlepszych bramkarzy świata.

Z tego koledzy klubowi, Svoboda; Sobotka i Puc, stanowiący wewnętrzną trójkę ataku, pokazali piękną grę, a jednak w tym dniu tak mało skuteczną. Svoboda zachwycał opanowaniem piłki, driblingiem i strzałami z obu nóg. Kierownik napadu Sobotka, strzelał mało, zato bajecznie rozdzielał piłki. Błyskawiczne przesyłanie niskiej piłki otrzymanej ze strony prawej, na lewą było wykonywane przez niego naprawdę po mistrzowsku. Puc nie ustępował w niczem swym kolegom, przewyższając ich nawet szybkością i godnem naśladownictwa zachowaniem się na boisku.

Skrzydła w osobach Rulca i Mraza nie dorównywały trójce wewnętrznej i prócz paru poprawnych centr nie wykazały nic nadzwyczajnego.

W linji pomocy, jako całości bardzo przeciętnej, najlepiej wypadł Boucek (Sparta), któremu dużo jednak jeszcze brakuje do klasy sławnego Kady. Skrajni Rado i Kostalek, jak również obrona Nejedly i Nahlowsky, walczyli skutecznie i ofiarnie, nie wybijając się jednak ponad przeciętność.

Miłe rozczarowali Francuzi, którzy bardzo nieznacznie ustępując gościom w technice i w grze głową, przewyższali ich o całe niebo pod względem szybkości, ambicji i woli zwycięstwa. I gdyby nie pech, czy też dziwna impotencja strzałowa ataku, goście wyjechaliby z ciężkim ładunkiem kilku bramek.

Cóż kiedy napastnicy, zagrywający świetnie w polu, nie strzelali z najbardziej dogodnych sytuacyj, nie trafiali z paru kroków do pustej bramki. I dziwna rzecz — Francuzi, mimo bardzo prowizorycznej techniki, częściej byli przy piłce, znacznie więcej stworzyli niebezpiecznych momentów pod bramką Planicki, niż Czesi pod bramką bronioną doskonale przez Thepot. Tylko szczęście i Planicka uratowały gości od bolesnej porażki.

Pierwsza połowa mija pod znakiem łekkiej przewagi Czechosłowacji, spowodowanej pomocą wiatru. Mimo to piłka często się znajduje na polu bramkowem gości, stając się przeważnie łupem, zbierającego oklaski Planicki.

Francuzi uzyskują szereg kornerów, a po jednym z nich, z tłoku podbramkowego pada pierwsza bramka. Tłumy ryczą z radości.

Kontrofenzywę czeską rozbija twarda obrona francuska, wreszcie jednak udaje się Swobodzie z kilku kroków wyrównać.

Po zmianie pól, Francuzi mający teraz wiatr za sobą gniotą, to też w zwycięstwo ich nikt teraz nie wątpi. Cóż kiedy Planicka bramkę jakby zaczarował, piłka jej się „nie ima", i omija nawet wtedy, gdy jest przez nikogo niebroniona. On sam jest niezwyciężony, łapie strzały niemożliwe zdawałoby się do obrony, wybiera piłki z pod nóg, dwoi się i troi.

Czesi są zdeprymowani, akcje im się nie kleją, z trudem tylko przebijają się od czasu do czasu przez pomoc francuską, by załamać się bądź na obronie, bądź na bramkarzu, też świetnie usposobionym.

Zbliża się już koniec, Francuzi „siedzą" znów pod bramką gości; a nuż uda im się zdobyć bramkę, a z nią wspaniały sukces.

Ale nie, do końca brakuje już tylko minuta; publiczność opuszcza już stadjon. Wtem obrońca czeski wykonuje piłkę na środek boiska. Stopuje ją Svoboda, posyła na skrzydło, Mraz centruje. Jak z pod ziemi wyskakuje Sobotka i z trzech kroków strzela obok wybiegającego bramkarza.

Więc jednak w ostatniej minucie szczęście się Czechom uśmiechnęło i dało niezasłużone zwycięstwo.

O tej ostatniej minucie i my wiemy cośkolwiek...

Jan Gryżewski.

Wiedeń, 26 marca.

Podczas gdy narodowa drużyna Austrii walczyła w Genewie ze Szwajcarją, w Wiedniu spotkała się rezerwa, pod nazwą reprezentacji miasta, z jedenastką Pragi.

Dużą sensację budził fakt, że na stanowisko kierowników obu drużyn powołani byli dwaj gracze, których nazwiska okryły się sławą najlepszych na tej pozycji na całym kontynencie. Braine i Sindelar, z których pierwszy, tylko wskutek swej belgijskiej przynależności narodowej, a drugi wskutek woli kapitana związkowego, nie znaleźli miejsca w jedenastce narodowej, spotkali się na jednem boisku w ramach meczu międzynarodowego.

Spotkanie znalazło duży oddźwięk wśród publiczności, która powędrowała w liczbie 30 tys. osób na Hohe Warte. Wyniki 3:3 absolutnie nie odpowiada przebiegowi gry. Austrjacy mieli bowiem przez cały niemal czas znaczną przewagę.

Sesję pół tuzina bramek otwierają w 15 min. Czesi, po dłuższym okresie przewagi miejscowych. Austrjacy nie peszą się jednak zbytnio i wkrótce pada wyrównanie; po wolnym za wątpliwy foul czeskiego obrońcy, piłkę otrzymuje Sindelar, który też umieszcza ją w siatce. Prowadzenie dla Wiednia zdobywa w zamieszaniu podbramkowem Gschweidl. Do pauzy jest więc 2:1 dla Wiednia.

W czasie przerwy udaje mi się zamienić kilka słów z Brainem. Zaprzecza on stanowczo pogłoskom o zmianie obywatelstwa. Zdaniem Belgja niema żadnych szans, aby mógł on już przeciwko Polsce wystąpić w barwach reprezentacji państwowej.

Tymczasem na boisku ogłaszają wynik z Genewy — 3:2 dla Austrji. Nikt naturalnie nie jest tym rezultatem zachwycony; po wspaniałym triumfie nad Italją, spodziewano się czegoś lepszego.

Po powtórnem rozpoczęciu gry utrzymuje się w dalszym ciągu przewaga Wiednia; nikt nie liczy się z możliwością wyrównania. To też bez większego echa mija nieuznanie przez sędziego bramki, strzelonej przez Walzhofera rzekomo ze spalonego.

Nagle w 20 min. — foul pod bramką austrjacką. Podyktowany rzut karny zamienia Bubenicek w bramkę. Z tą chwilą gra nabiera na ostrości; Sindelar zostaje dwukrotnie sfoulowany na linji pola karnego. Wiedeńczycy atakują teraz całą ławą, ale gol pada... z przeciwnej strony z pięknego strzału prawoskrzydłowego Juneka. Czesi prowadzą 3:2.

W minutę później pada wyrównanie: po wspaniałej kombinacji Sindelar - Walzhofer, ten ostatni umieszcza piłkę w siatce. Publiczność domaga się jednak zwycięstwa. Skandowane oklaski, rozpaczliwe nawoływania i tupania nóg mają jako jedyny efekt pudło Gschweidla z „murowanej" pozycji. Mecz kończy się remisem.

Z gości podobali się: skrzydłowy Junek i pomocnik Vodicka; Braine jest świetnym driblerem, ale ustępuje Sindelarowi w myślowem opanowaniu gry.

Wśród wiedeńczyków wysunęli się na pierwszy plan pomocnicy Hoffmann i Braun, no i Sindelar.

*

Mecz Austrja — Szwajcarja rozegrany w Genewie d. 25 b. m. jako jedno ze spotkań o puhar Europy środkowej dla zawodowców przyniósł, jak wiadomo, niełatwo wypracowane zwycięstwo Austrjaków 3:2 (1:0). U zwycięzców za wiodła przedewszystkiem linja napadu, zwłaszcza jej kierownik Bican z Rapidu, który nie potrafił jak Sindelar powiązać akcyj ofenzywnych swej drużyny w jedną całość.

W konsekwencji Austrjacy przez prawie cały czas meczu dali sobie narzucić odpowiadający Szwajcarom górny system gry, w którym świetnie grający głowami gospodarze naogół górowali.

Najciekawiej w obu drużynach wypadły linie pomocy, u Austrjaków Sesta, Wagner, Smistik, u Szwajcarów — Guinchard, Lininger, Lörtscher. Zwłaszcza Smistik błysnął fantastyczną wprost formą.

Na korzyść Szwajcarów przemawia fakt, że już w 29-ej min. pierwszej połowy meczu stracili oni wskutek kontuzji mięśnia prawego łącznika Pasello, a na dwie minuty przed końcem — świetnego środkowego pomocnika — Liningera.

Prowadzenie dla Austrjaków zdobył w 16-ej min. Bican, w 46-ej Kaburek podwyższył wynik do 2:0, w 58-ej min. Bossi odrobił dla Szwajcarów jeden gol, a w 66-ej Kielholz wynik wyrównał. Zwycięstwo przyniósł Austrjakom fenomenalny strzał Bicana na 14 minut przed końcem gry, którą prowadził nienadzwyczajnie sędzia angielski Rous.

Po meczu tym punktacja w Puharze Europy środkowej przedstawia się następująco: 1) Italja 5 gier, 8 pkt., br. 13:6, 2) Austria 2; 4; 7:4, 3) Węgry 2; 2; 3:1, 4) Czechosłowacja 1; 0; 0:2, 5) Szwajcarja 4; 0; 4:14.



PLANICKA CHWYTA WSPANIAŁĄ PIŁKĘ,
którą Nicolas (Fr.) starał się napróżno wybić z przed nóg obrońców Czechosłowacji, na meczu w Paryżu.



ATAK I OBRONA
na meczu Czechy — Francja 2:1 w Paryżu. Puc przegrywa ten pojedynek z bramkarzem Thepotem.

Udany debjut

arbitra polskiego w Pardubicach

Mecz amatorów Czechosłowacja — Rumunja w Pardubicach interesuje nas przedewszystkiem dlatego, że sędziował tam p. Schneider z Krakowa. Po doskonałych występach p. Rutkowskiego na boiskach czeskich, drugi sędzia polski zdobywa sobie całkowite uznanie zagranicy. Kilka poniżej zacytowanych krytyk z tutejszej prasy najlepiej zilustruje doskonałe wystąpienie naszego arbitra:

Pondelni list: „Bezbłędna praca polskiego sędziego Schneidera przyczyniła się do pomyślnego przebiegu meczu. Obie strony były nim wprost zachwycone. W czasie meczu nie było go wprost widać na boisku i właśnie ta niewidoczność świadczy, jak pomyślnie zawodami kierował".

Narodni Politika: „Meczem kierował polski sędzia Schneider z Krakowa. Sędziował po raz pierwszy w Czechosłowacji i swe zadanie wykonał bez zarzutu".

Vecer: „Wyborny sędzia Polak, Schneider, kierował meczem stricte i dawno nie widzieliśmy tak dokładnej pracy sędziowskiej, jak dziś".

Abendzeitung: „W Polaku Schneiderze miał mecz doskonałego kierownika, który w każdej chwili trzymał grę w ręku".

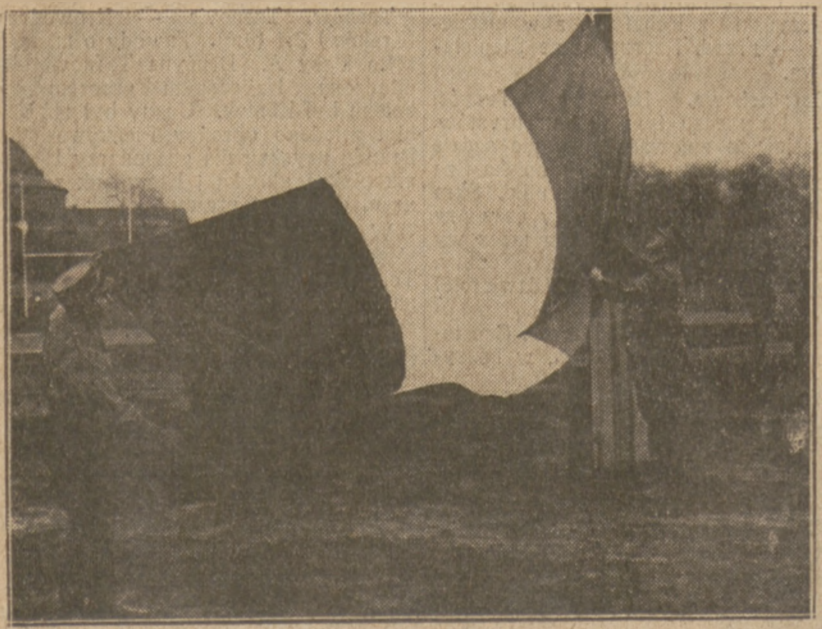
Montagsblatt: „Sędzia Schneider obchodził pięknie swój debiut międzynarodowy. Pozwalał grze się rozwijać, a przytem trzymał ją w dopuszczalnych granicach. Stanowi on bezwątpienia wzbogacenie międzynarodowej gwardji sędziowskiej".

Jeśli dodamy do tego, że na bankiecie Rumunji gratulowali Schneiderowi doskonałego sędziowania i zapewniali, że zaproszą go na najbliższe zawody — to będziemy mieli zupełny obraz jaknajlepiej udałego debiutu. **M.**

Emigracja nasza w Belgji szykuje się do warszawskich Igrzysk Sportowych bardzo intenzywnie i na Wielkanoc jedzie do Francji rozegrać spotkanie z tamtejszemi drużynami. Udział w niej biorą dwaj dziennikarze-piłkarze Jelski i Hauptman, korespondenci dwóch konkurujących ze sobą pism polskich na emigracji, a mianowicie: Wiarusa i Narodowca. Będą oni stanowili trzon linji pomocy.

Rumuni zdobyli puhar śr. Europy dla amatorów, który dwa lata temu był w rękach Polaków. 1) Rumunja 4 zw., 1 remis, 1 por. 16:9 br., 9 pkt., 2) Węgry — 3, 0, 3 23:18, 6 pkt., 3) Czechy — 2, 1, 3, 15:17, 5 pkt., 4) Austrja — 2, 0, 4, 11:31, 4 pkt.

Team Morawskiej Ostrawy, pokonany został dwukrotnie przez swych rodaków: w Pradze 2:11, w Kladnie 1:4.



FLAGA FRANCUSKA NA MASZCIE W DUSSELDORFIE
Zaciągają ją dwaj „szturmowcy" przed meczem międzypaństwowym rugby, który Francja wygrała 13:9.





Z TURNIEJU TRÓJKOWEGO SIATKÓWKI O MISTRZOSTWO WARSZAWY
Na lewo trzy panie Kolejowego P. W. Orzeł, stanowiące trzon zespołu, który walczył w turnieju pełnych drużyn i pokonał Wilno. Na prawo panowie Warszawianki.



BRAMKARZ ELEKTRYCZNOŚCI — WACKIER W OPAŁACH
Moment z meczu Gwiazda — Elektryczność o mistrzostwo kl. A, od lewej napastnicy Gwiazdy Lerner I, Górka II i Freiman, w ciemnych koszulkach, złamali opór obrony Elektryczności. Strzał Freimana chwycił w pięknym stylu Wackier.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa. Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10. tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"